

REPUBLIKA

Rok X

ŁÓDŹ, WTOREK, 5-GO LIPCA 1932 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 184

POMOC DLA BEZROBOTNYCH

w okresie nadchodzącej zimy będzie wydatnie zwiększona. — Akcja pomocy pochłoniąć musi 60 milionów złotych.

Rząd wprowadzi szereg nowych opłat.

Warszawa, 4 lipca. (B) Dowiadujemy się, że koła rządowe przygotowują plan szerokiej akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie nadchodzącej zimy. Czynniki miarodajne liczą się ze znacznym wzrostem bezrobocia na jesieni r. b. i uważają, że liczba osób, które będą potrzebowały pomocy be-

dzie znacznie większa niż ubiegłej zimy. Dokonane ostatnio ograniczenia w akcji zasiłkowej powiększy szeregi bezrobotnych, którzy skazani będą na pozastawową pomoc. W prezydium rady ministrów obliczono, że na niesienie pomocy bezrobotnym trzeba będzie co najmniej 60 milj. zł., to też prezydium planuje wprowadzenie przymusowych

opłat, które uzupełnią niewystarczającą ofiarność społeczną. Dowiadujemy się, że wprowadzone będą te opłaty, które obowiązywały w ciągu ub. zimy a więc opłaty od abonentów telefonicznych, przesyłek pocztowych, biletów kolejowych itd., a pozatem wprowadzony ma być cały szereg opłat, jak na przykład od biletów

do kin, od rachunków, od totalizatora, od wygranych na loterii państwowej itd. Wysokość tych opłat jeszcze jest obecnie przedmiotem szczegółowych obliczeń, dla których punktem wyjścia jest wspomniana powyżej suma 60 milj. zł. potrzebnych bezwzględnie na niesienie pomocy bezrobotnym w ciągu co najmniej 7 miesięcy zimowych.

Skreślenia długów wojennych

domaga się przedstawiciel Włoch, minister Grandi. — Dalsze targi o ustalenie sumy globalnej odszkodowań należnych od Niemiec.

W czwartek koniec konferencji lozańskiej.

Lozanna, 4 lipca. W ciągu całego dnia dzisiejszego trwały nadal pertraktacje poufne, mające na celu ustalenie ostatecznej sumy globalnej odszkodowań, przypadających do płacenia od Niemiec. Miarodajne czynniki konferencji lozańskiej przypuszczają, iż rokowania te doprowadzą do połowicznego choćby rezultatu i we wtorek, lub w środę będzie można zwołać na przód posiedzenie państw zapraszających, a potem posiedzenie wszystkich uczestników obrad lozańskich. Na tem posiedzeniu mogłoby dojść do powzięcia jakiejś uchwały i w czwartek, dnia 7 bm. możnaby konferencję lozańską zakończyć, co w tej chwili jest najszczerzem pragnieniem wszystkich jej uczestników, zdenerwowanych przeciąganiem się i bezowocnością dotychczasowych prac.

wywiadu udzielonego przez Grandiego korespondentowi „Petit Parisien”. W wywiadzie tym Grandi oświadczył, że po 3-tygodniowych obradach jest on jeszcze bardziej przekonany, że jedynym możliwym załatwieniem sprawy w Lozannie, w oczekiwaniu załat-

wienia uniwersalnego, jest zupełne anulowanie odszkodowań i długów wojennych w stosunkach pomiędzy państwami europejskimi. Konferencja lozańska — oświadczył Grandi — nie została zwołana aby zastanowić się nad jakimiś przyszłymi

splacami, a tem samym aby utrzymać wątpliwości, któreby pogorszyły sytuację. Konferencja została zwołana, aby dokonać aktu niezbędnego dla przywrócenia zaufania i wzajemnej wymiany, a więc zupełnie anulować odszkodowania.

Dowiadujemy się, że minister Zaleski ma zamiar opuścić Lozannę w piątek, dnia 8 bm. i udać się na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy, połączony z kuracją. Po zakończeniu urlopu minister Zaleski powróci do Warszawy. (Polska Agencja Telegraficzna)

Nowe dekrety Prezydenta Rzplitej ukażą się przed urlopem prem. Prystora.

Warszawa, 4 lipca. (F) Wedle obiegających wczoraj w Warszawie pogłosek, z dniem 15 lipca rb. wyjechać ma na urlop premier Aleksander Prystor. Jednocześnie rozpocząć ma urlopy kilku ministrów. W związku z tem mają być prowadzone intensywne prace nad ostatecznym przygotowaniem projektów ustaw, które mają ukażać się jeszcze tego lata jako dekrety Prezydenta Rzplitej. Wobec wyjazdu premiera na urlop, prace te powinny być zakończone przed 15 bm. Dekrety dotyczyć mają

segregacji hipotek, nadzoru sądowego w rolnictwie i lichwie na wsi. Pozatem ministerstwo przemysłu i handlu pragnie aby najbliższe posiedzenie rady ministrów uchwaliło nową taryfę celną i projekt dekretu w sprawie dostaw i robót rządowych. Należy wątpić, czy poza temi ustawami rada ministrów uchwali jeszcze inne, gdyż jak wiadomo, premier Prystor uważa wydawanie dekretów za możliwe jedynie tylko w sprawach najważniejszych, tak, że prace rządu w tym kierunku ograniczone są do minimum.

między polską a niemiecką strażą graniczną.

Początkowe informacje brzmiały alarmująco, w toku dnia jednak po nawiązaniu telefonicznego połączenia z urzędem wojewódzkim w Białymstoku, a pozatem ze starostwem w Suwałkach i w Augustowie okazało się, że zajścia nie przybrały na szczęście rozmiarów poważniejszych.

Okazuje się, że około g. 12 w nocy z 3 na 4 b. m. dwaj włościanie goniąc spłoszonego z pastwiska konia przekroczyli rów graniczny w pobliżu słupa granicznego 208, postawiony około wsi Lipówka w powiecie augustowskim. Na włościan posypały się ze strony Prus Wschodnich strzały oddane przez strażników granicznych.

Obaj włościanie zostali ranni. Jeden ma dwa postrzały w głowę a drugi postrzał w leźdźwie. Mimo ran obaj włościanie dostali się na teren Polski i znajdują się obecnie w szpitalu w Suwałkach.

Ogółem oddano około 30 strzałów, które umilkły dopiero, gdy zaalarmowana placówka graniczna polska we wsi Lipówka oświetliła teren rakietami.

Dziś rano na miejsce strzelaniny przybyli starostwie z Augustowa i Suwałek, oraz niemieccy urzędnicy administracyjni z miejscowości pogranicznych, celem przeprowadzenia śledztwa.

Powódź w Japonji.

Londyn, 4 lipca. Trwające od kilku dni ulewę i burze spowodowały w południowej i zachodniej Japonji olbrzymie szkody. Wiele tam i mostów zostało zniszczonych przez wezbrane wody. Połączenia drogowe i kolejowe są na wielkich przestrzeniach przerwane. W pobliżu Miki stoi pod wodą 62.000 domów. Również niektóre przedmieścia Tokio zostały zalane. Liczby ofiar w ludziach nie ustalono, w każdym razie jest ona wysoka.

Stalin w sanatorium.

Dyktator sowiecki ciężko chory.

Ryga, 4 lipca. W Moskwie rozeszły się uporczywe pogłoski o ciężkim zachorowaniu dyktatora sowieckiego, Stalina. Dyktator sowiecki od dwóch tygodni nigdzie nie ukazywał się pomimo, iż w tym okresie zapowiedziana była obecność Stalina na wszechzwiązkowym zjeździe związku młodzieży komunistycznej. Charakterystycznym jest, że według uchwały biura politycznego W. K. P.

Stalin miał wyjechać na urlop zdrowotny, który miał spędzić na Kaukazie. Jak twierdzą w Moskwie, stan zdrowia Stalina jest tak poważny, że lekarze zalecili mu pozostanie w domu pod opieką lekarską. Stalin znajduje się w tem samym sanatorium w Gorkach pod Moskwą, w którym umarł Lenin. Przy chorym dyktatorze sowieckim nierozłącznie znajduje się jego żona.

Buenos Aires, 4 lipca. (Polska Agencja Telegraficzna) Z Santiago de Chili donoszą o aresztowaniu tam kilku wybitnych polityków m. in. b. prezydenta republiki Alessandriego.

BANDA „TASIEMKI” PRZED SĄDEM.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie sensacyjny proces przeciw bandzie terrorystów, która była postrachem placu Kercelego.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie sensacyjny proces przeciw bandzie terrorystów warszawskich na czele której stał radny miejski, oślawiony „tata Tasiemka” — Siemiątkowski. Banda terrorystów drobnych kupców z placu Kercelego i była postrachem całej dzielnicy. Nic więc dziwnego, że proces wywołał w Warszawie olbrzymie zainteresowanie.

Gmach sądu okręgowego już od samego rana oblegany był przez tłumy ciekawych.

Skonsygnowano parę oddziałów policyjnych, które już na podwórku sądownym czynią selekcję wpuszczając do gmachu tylko osoby, posiadające wezwania.

Oskarżenia.

Na ławie oskarżonych kolejno zajmują miejsca Karpiński, Szejnworf, Janich, Lusznich, Kantor, Jakubczak, Bocheński, Osmański, Szmiszel, Lipszyc i Perelman.

Oczy wszystkich obecnych szukają „Taty Tasiemki”. Niema go jeszcze. Może on zresztą przyjść później na rozprawę, bo on jeden odpowiada z wolności.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiątkowski.

Jest to niski tegi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, lśniąca łysiną i nastroszonymi wąsami. Ubrany jest w popielatą, jasną marynarkę, ciemne spodnie i sztywny biały kołnierzyk na kolorowej koszuli.

Ma wygląd typowego sklepikarza, lub szynkarza.

Początkowo ślady na ławie przed publicznością — ale wkrótce potem woźny zaprasza go ruchem ręki na ławę oskarżonych.

Atak serca.

Prezes Hermanowski otwiera rozprawę. Pierwszy oskarżony Siemiątkowski Łukasz, syn Jana i Pauliny, z zawodu tkacz, Karpiński Leon, syn Józefa i Wiktorji, handlujący. Wszyscy pozostali podają swój zawód, jako handlujący, dwaj jako murarze, jeden jest ślusarzem.

Podczas sprawdzania obecności oskarżonych zachodzi przykry incydent. Jeden z oskarżonych Perelman, ulega atakowi sercowemu i wynoszą go z sali. Z pośród publiczności zrywa się jakaś kobieta i błętnie mu na pomoc.

Po przerwie Perelman śledzi już na ławie oskarżonych i choć ciężko dyszy, jednak odpowiada całkiem do rzeczy na pytania sądu, wobec czego wezwane lekarza staje się bezprzedmiotowe.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonych kolejno z sakramentalnym pytaniem co do winy.

Wyjaśnienia „Tasiemki”.

Oskarżony Siemiątkowski jest mocno zdenerwowany. Mówi z pewnym przyspieszeniem.

Wyraża się w sposób, znamionujący brak wykształcenia.

Do winy się nie przyznaje.

— Na żadne dintojry nie chodziłem — mówi.

Przewodn.: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejnmanna do płacenia rachunków?

— Nie.

— Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania budek deskami?

— Owszem byłem przytem, patrzyłem się na to, ale razem ze mną patrzyła się również i policja.

Wszyscy się śmieli.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł.?

— Nie.

— Ale oskarżony wiedział o wymuszaniu na placu?

— Nie, na placu Kercelego nie bywałem. Wiem, że się tam stale bija, a potem się godzą.

Następnie Siemiątkowski opowiada że od 1894 r. jest przewodniczącym dzielnicy PPS a ostatnio Frakcji. Do Frakcji należeli oskarżeni: Karpiński, Szejnworf, Dusznicki i Jakubczak.

Co to jest „Dintojra”?

Adw. Drobniewski: Czy pan brał udział w jakichś sądach polubownych? dintojrach?

— Nie. Raz tylko jeden to zaprosił mnie Klejnmann.

Adw. Kanarek: Może oskarżony zechce wytłumaczyć sądowi, co to jest dintojra.

Przewodn.: — Sąd dobrze wie, co to jest dintojra.

Z kolei przewodniczący zwraca się do Karpińskiego, czy przyznaje się do winy.

— Nie. Pieniądze, co brałem, to zapracowałem. Na placu jest 150 starozakonnych, a ja polak jeden. To wszystko kłamstwo, co pisze akt oskarżenia.

Oskarżony Szejnworf. Mały, czarny i ruchliwy: — To wszystko nieprawda to jest złość, to jest zemsta.

Oskarżony Janiak: — Owszem piłem wódkę, ale nie wymuszałem.

Osk. Dusznicki: — Nie było takich wypadków, jak tu napisano. Nic nie jestem winien.

Kantor syple...

Prawdziwą niespodziankę sprawiła oskarżony Kantor, który w swych wyjaśnieniach pogrąża Szejnworfa. Zoznanja Kantora wywołują na sali wśród rodzin oskarżonych żywe poruszenie i szepty.

Kantor oświadcza: — Zupelnie nie mam pojęcia w takich rzeczach. Ja sam dałem pieniądze Szejnworfowi za pozwolenie otwarcia sobie budki na placu.

Przewodn.: — Czy Szejnworf tam rządził?

— Tak. Szejnworf rządził. Handlowałem kiedyś dobrze, potem zbankrutowałem i chciałem handlować na pl. Kercelego. Poradziłem się z kupcami i powiedzieli mi, że trzeba Szejnworfowi zapłacić. Pożyczyłem na trochę towaru 200 zł. i dałem Szejnworfowi 150.

— Czy każdy kupiec musiał w ten sposób płacić?

— Tego nie wiem. Szejnworf napuścił na mnie Czeska, tego co nie żyje. „Masz zapłacić za stragan”.

Przewodn.: — A co by się stało, gdy

by oskarżony nie dał tych pieniędzy?

— Byłby pobity.

— Czy oskarżony widział, jak innych kupców bili?

„Niemiecka funda”.

— Nie, ale słyszałem. Szejnworf kiedyś do mnie przyszedł, że pójdziemy na niemiecką fundę. Ledwieśmy usiedli a już Szejnworf powiada, że rachunek wynosi 140 zł., żebym płacił. Miałem 35 złotych, resztę Szejnworf wyłożył ale później musiałem oddać.

Prócz tego Szejnworf zbierał drobne pieniądze. Mówił, że to dla Tasiemki, ale może pan Tasiemka nic o tem nie wiedział, pana Tasiemkę zupelnie tam kompromitował, pan Tasiemka nie wie.

Zkolei pozostali oskarżeni oświadczyli, że do winy się nie przyznają. Bocheński powiada: To jakiś podstęp.

Oskarżony Plackowski: — Ja tam nic nie wiem. Grałem w karty albo w kości i musiałem mieć też na to pozwolenie.

— Od kogo?

— Przy sobocie przychodził taki jeden z przewżskiem Breitbart. Miał ze sobą listę i trzeba było płacić po 10 złotych, a jak kto nie miał to po 5, inaczej nie dali grać i spędzali z placu.

Odstąpienie pomnika płk. House'a

wielkiego przyjaciela Polski, odbyło się wczoraj w Warszawie. — Pomnik jest darem Ign. Paderewskiego

Warszawa, 4 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym, jako w 156 rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych o godz. 11-ej w parku Paderewskiego odbyła się uroczystość odstąpienia pomnika pułkownika Edwarda M. House'a, duża artysty rzeźbiarza polskiego Franciszka Blacka, ofiarowanego miastu przez Ignacego Paderewskiego.

Na uroczystość przybyło duchowieństwo z ks. biskupem polowym Gallem i ks. biskupem Szlagowskim, członko-

wie ambasady amerykańskiej i charge d'affaires Sheldonem L. Crosby, przedstawiciele władz państwowych i miejskich z komisarzem rządu na m. Warszawę Jaroszewiczem i prezydentem Słomińskim, członkowie Izby Polko-Amerykańskiej z prezesem Polnowskim, kolonja amerykańska oraz publiczność.

Po obu stronach pomnika ustawili się poczty sztandarowe związku halerzyków i dowórczyków. Przed odstąpieniem pomnika przemówienia wygłosili prezydent Słomiński i charge d'affaires p. Crosby.

Po odczytaniu depesz od weteranów armji polskiej w Ameryce prezydent Słomiński udzielił głosu p. Słiwnowi Strakaczowi, który odczytał pismo Odrębne p. Ignacego Paderewskiego. Pismo to brzmi m. i.:

„W pierwszej połowie stycznia 1919 r. podczas uroczystego przyjęcia, jakże ówczesne przyjdum oraz rada miejska naszej drogiej stolicy zaszczyścił mnie raczyło, wygłosiłem dłuższe przemówienia, wspominając o zabiegach ludzi, którym poza granicami ojczyzny przypadło o jej wolność walczyć. Oświadczyłem, że jeżeli sprawą polską, uważana ogólnie za rzecz dotyczącą polityki wewnętrznej Rosji, Niemiec i Austrii, została uznana jako zagadnienie międzynarodowe, to tylko dzięki ś. p. prezydentowi Wilsonowi, za pośrednictwem i przy współpracy jego przyjaciela i doradcy Edwarda House'a.

Dodałem przytem, że wolna Polska powinna pomnikami uczcić tę wielką historyczną wobec niej zasługę. Zebrani słuchacze, wśród których było wielu najpoważniejszych obywateli stolicy i kraju przyjęli me słowa z wielkim zapalem. Upłynęły lata. Społeczeństwo nasze, uczuciowo i rzetelnie nie zapomniało wprawdzie o żadnym swoim długu, ale zubożone przez wojnę i pochłonięte mozolną gospodarką odbudową kraju, nie mogło się zdobyć na stawianie pomników. To czego naród sam spełnić nie może, powinno być spełnione przez jego wierne służbi.

W dalszym ciągu swego listu Paderewski zwraca się do prezydenta miasta i rady miejskiej w Warszawie z prośbą o objęcie w wieczyste władania tego dzieła polskiego rzeźbiarza i otoczenie opieką. W zakończeniu Paderewski podkreśla nieocenione usługi, jakie płk. House oddał Polsce, a które znalazły swój wyraz w Oredziu prezydenta Wilsona z dnia 22 stycznia 1917 roku, mówiacem o konieczności odbudowania Polski.

Po przemówieniu orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski, poczem prezydent Słomiński dokonał uroczystego aktu odstąpienia pomnika. Uroczystość zakończono odegraniem przez orkiestrę kilku utworów.

Bilans Banku Polskiego w ostatniej dekadzie czerwca

W ubiegłej dekadzie Bank Polski, celem uzupełnienia zapasu dewiz, wymienił 20 milj. 94 tys. złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 484 milj. 324 tys. zł. Zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia, zwiększył się o 1 milion 818 tys. zł. do sumy 45 milj. 154 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, wykazują wzrost o 1 milion 227 tys. zł., t. j. sumę 112 milj. 333 tys. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 41 milj. 696 tys. zł. i wynosi 670 milj. 986 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych wzrósł o 9 milj. 883 tys. zł. do sumy 124 milj. 120 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę

142 milj. 94 tys. zł., t. j. o 23 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 26 milj. 997 tys. zł. do 130 milj. 209 tys. zł. Objętość biletów bankowych zwiększył się o 58 milj. 482 tys. zł. (1.105 milj. 383 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39,20 proc. (9,20 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 42,93 proc. (2,93 procent ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 43,82 proc.

Tajemnicze promienie podziemne wywołują chorobę raka i schorzenia atretyczne

Frankfurt, n.M., 4 lipca.

W toku dalszych badań nad tajemniczymi promieniami, wydzielającymi się z ziemi w Bornheim, stwierdzono, że promienie te powodują nietylko ciężkie schorzenia atretyczne, ale również wywołują i sprzyjają rozwojowi raka.

Ujawniają się one podobno głównie w miejscach, gdzie przepływają wodne prądy podziemne a szczególnie tam, gdzie prądy te się krzyżują. Wówczas działanie promieni uzewnętrznia się tyl-

ko na szerokości tych prądów, obejmując nieraz, jeśli chodzi o domy mieszkalne, tylko niektóre ubikacje, względnie ich części.

Przeprowadzająca badania medyczna komisja uniwersytecka, opierając się na dotychczasowych technicznych zdobyczach geofizyki, stwierdza możliwość skonstruowania takiego aparatu, który umożliwi w każdym domu wyznaczenie miejsca, wolnego od tak szkodliwego działania promieni podziemnych.

Stany Zjednoczone W.-Brytanji.

Jakkolwiek w chwili obecnej konferencje nadlemańskie stanowią główny przedmiot zainteresowania rządów i opinji międzynarodowej, w przededniu otwarcia konferencji międzyimperjalnej w Ottawie nie od rzeczy będzie rzucić okiem na kompleks zagadnień, których rozwiązanie stawia sobie za cel rząd angielski.

Zagadnienia te są wagi pierwszorzędnej dla dalszego rozwoju stosunków ekonomicznych w świecie. Jak wiadomo, Anglja zdecydowana jest nie przedsięwziąć żadnych dyskusyj międzynarodowych co do polityki handlowej, zanim nie zostaną wytyczone odpowiednie linie tej polityki w ramach Imperjum Brytyjskiego. I w zależności od tego, czy decyzje ottawskie nastawią politykę Anglii w kierunku ścisłej autarchji międzyimperjalnej, czy przeciwnie, skierują ją na drogę nie-ekskluzywnej i liberalnej współpracy z dominjami, kształtować się będą stosunki handlowe między Anglią a innymi krajami, czyli inaczej mówiąc — polityka handlowa w świecie całym.

Dnia 14 października 1930 roku, na konferencji międzyimperjalnej w Londynie na wniosek p. Benneta, szefa rządu kanadyjskiego, zdecydowano jednogłośnie odroczyć tę konferencję i zebrać się powtórnie w roku 1932 w Ottawie dla kontynuowania rozpoczętych prac. W uzasadnieniu wniosku podzieleno konieczność „gruntownego zbadania różnych środków, któreby zdolne były zapewnić handlowi międzyimperjalnemu najbardziej sprzyjające warunki trwania i rozwoju”.

Od chwili powzięcia tej decyzji zaszedł szereg wydarzeń niezmiernie wagi, które spowodowały głębokie zmiany w kształtowaniu się wzajemnym części Imperjum Brytyjskiego. — Zawieszenie wymiennalności waluty angielskiej na złoto, oraz zdecydowane wkroczenie rządu londyńskiego na tory polityki protekcyjno-styczej pogłębiły niezmiernie różnice w strukturze gospodarczo-finansowej państw i idee jednolitego bloku imperjalnego postawiły w warunkach z gruntu odmiennych.

Fiasco konferencji londyńskiej 1930 roku uwarunkowane było przez głębokie przeciwieństwa interesów państw które miały respościć się w związek ekonomiczny. Kanada i Australia nie znajdowały całkowitego zbytu dla swych produktów rolniczych w obrębie Imperjum i musiały szukać rynków po za jego obrębem. Podobne trudności napotykał zbyty produktów przemysłowych. Z drugiej strony powstanie ścisłego związku ekonomicznego państw Imperjum wystawłoby na szwank interesy samej Anglii; jej stosunki ekonomiczne z krajami zagranicznymi — daleko lepszymi klientami dla węgla i innych produktów, aniżeli Dominja — ucierpiałyby na tem dotkliwie.

Wydarzenia ostatniego roku zrodziły w niektórych umysłach wiarę, że w zmienionych warunkach ścisły związek państw, wchodzących w skład Imperjum dałby się daleko łatwiej urzeczywistnić. Podstawą tego związku byłaby jedność monetarna z monetą imperjalną, monetą „esperanto” — jak ją nazwał były minister skarbu, Win-

ston Churchill — dokoła której gawitowałyby waluty, pozostające dotąd w obrębie oddziaływania funta. Ale nie wolno tracić z oczu, że w łonie Imperjum brytyjskiego istnieją kraje, ustosunkowujące się zdecydowanie wrogo do wszelkich tendencji tego typu. — Wiemy, jak oporna jest postawa Afryki Południowej wobec idei separacji ze złotem. Znany jest też projekt związku monetarnego Kanady ze Stanami Zjednoczonymi, mający na celu stabilizację dolara kanadyjskiego oraz współ-

działanie bankowości obu krajów.

W takich warunkach można mieć poważne wątpliwości, czy idea jedności imperjalnej, która nie dała się urzeczywistnić na gruncie koncepcji liberalnej w roku 1930, miałaby więcej szans powodzenia w roku 1932, kiedy jej podstawą miałyby być ryzykowne teorie monetarne i szeroko rozbudowany system protekcyjno-celnego.

Ale o ile imperialistyczna koncepcja państwa brytyjskiego, odgródzonego murem chińskim od reszty świata

nie ma widoków realizacji, o tyle wolno żywić uzasadnioną wiarę że w Ottawie da się osiągnąć porozumienie co do współdziałania ekonomicznego między członkami Imperjum brytyjskiego. I — jak pisze „Times” — porozumienie takie będzie rozwiązaniem rąk rządu angielskiego, uzyskaniem możności działania na arenie światowej, wstępem do kompletnego systemu współdziałania ekonomicznego świata.

J. W.

Anglja grozi Irlandji wojną celną za niewykonanie zobowiązań finansowych

Londyn, 4 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin minister Thomas oświadczył, że odpo-

wiedź de Valery nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż odmawia on w sposób ostateczny swej zgody na zwołanie trybunału arbitrażowego, złożone-

go wyłącznie z przedstawicieli zjednoczonego królestwa i że wogóle występuje przeciwko układowi angielsko-irlandzkemu.

To też — oświadczył minister Thomas — rząd angielski nie ma innego wyboru jak złożenie w dniu dzisiejszym, jak to było już przewidywane, rezolucji udzielającej rządowi pełnomocnictwa do nałożenia cel nieprzekraczających 100 proc. wartości towaru na importowane z wolnego państwa irlandzkiego towary.

Minister dodał, że okoliczności, które spowodowały złożenie tego wniosku są godne ubolewania dla obu stron. Wprowadzone cła zostaną cofnięte, skoro tylko uzyskana zostanie pełna suma należna skarbowi angielskiemu od Irlandji z tytułu zakwestionowanych przez wolne państwo opłat gruntowych.

Kończąc swe przemówienia zaznaczył Thomas: Pragnęliśmy bardziej pokojowego załatwienia konfliktu z wolnym państwem. Jednakże stwierdzić muszę, że poczyniliśmy już do najdalejszych granic ustępstwa.

Londyn, 4 lipca.

W dalszym ciągu posiedzenia izby gmin członków Labour Party Greenwood oświadczył, że zamiarem Irlandji jest wpłacić skarbowi angielskiemu należne należności na specjalny rachunek w oczekiwaniu na uregulowanie sporu.

Min. Thomas stwierdził w odpowiedzi, że dowiedział się o tem dopiero przed 30 minutami i wyraził żal, że nie wiedział o tem wcześniej. Wobec takiego obrotu sprawy obecnie chodzi tylko o ustalenie formy trybunału rozjemczego. Będziemy się jednak domagali aby trybunał ten był międzyimperjalny Labour Party złożyła poprawkę, upoważniająca rząd do nałożenia opłat celnych na import z Irlandji do WBrytanji tylko w tym wypadku, jeżeli trybunał rozjemczy ustali niezbicie, że wolne państwo irlandzkie nie wypełnia swych zobowiązań finansowych.

Hoover w roli ... kozła ofiarnego

Londyn, 4 lipca.

Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Chicago, że kandydat demokratów na prezydenta St. Zjedn. Roosevelt ma wszelkie szanse, aby pobić Hoovera i zostać obranym.

Zniesienie prohibicji, co ze stanowczością wysuwa Roosevelt, zapewnia mu nie tylko głosy demokratów, ale i wielu milionów republikanów, będących przeciwnikami prohibicji.

Ponadto St. Zjedn. poszukują kozła ofiarnego za wszystko, co się ostatnio stało w Ameryce, i konsekwentnie ofiarą ta będzie Hoover.

Nowa partja powstała w Niemczech

Lipsk, 4 lipca.

Powstała nowa partja pod nazwą „Deutsche Kulturpartei” z siedzibą w Lipsku, mająca za zadanie skupić niezangażowane politycznie sfery intelektualne Rzeszy. Na czele partji stanął jeden z wybitniejszych profesorów uniwersytetu lipskiego.

Mussolini o królu.

Po mnie nie będzie „Duce numer drugi”.

W toku 18-tu rozmów, które odbył znany pisarz niemiecki, Emil Ludwig, z Mussolinim, zwraca na siebie uwagę dłuższy ustęp, poświęcony dynastji królewskiej, w którym Duce wyraża swoją opinię o potrzebie ustroju monarchicznego w Italji.

— Każdy człowiek inteligentny, z dużym charakterem, może reprezentować naród i zarządzać jego sprawami. Sądzę jednak, iż nie będzie po mnie Duce numer drugi — a gdyby nawet był, Italja nie podtrzymałaby go.

— A zatem gwarancje stałości dają dynastja?

— Dynastja — odpowiedział spokojnie i obojętnie Mussolini — wyobraża całość autonomiczną: król umarł, niech żyje król!

— Jeśli prawdą jest, iż jakoby Nitti w r. 1920 dażył do prezydentury w republice italskiej, oznaczałoby to, że zamiary jego rozbiły się o przywiązanie Włochów do dynastji? Niemcy miały królów przez setki lat, a jednak pewnego poranku wszystkie dynastje znikły z widowni. Italja jest o wiele młodsza i miała sporo republik...

— Ale tylko w niektórych dzielnicach i tylko czasowo — odparł żywo Mussolini. — Cafe południe wychowane jest od setek lat w tradycji monarchistycznej.

— Nasi ostatni władcy — wtrącam — Wilhelm II i Franciszek Ferdynand, wychowani byli w głębokiej wierze w swoje posłannictwo.

— Dzisiaj można być i królem i sceptykiem — zauważa Mussolini.

— Czy tytuł ten miał urok dla pana?

— Problem ten nie interesował mnie nigdy.

— W roku 1925 twierdził, pan, że opozycja parlamentarna na Awentynie dażyła do republiki?

— Ci ludzie nie umieli wcale chcieć.

— Bronił więc pan prerogatyw korony. A czy korona broniła pana?

— Owszem. Bronilem korony. Jest to moim obowiązkiem, a zarazem czynię to z sentymentu, gdyż pełen jestem podziwu dla króla. Cenię go wysoko jako patriotę i człowieka kulturalny. Ale i korona broniła mnie lojalnie, zgodnie z konstytucją.

— Słuchając odpowiedzi pana, mam wrażenie, iż istnieją jeszcze kraje, gdzie panuje zadowolenie. A jednak widzę coś wręcz przeciwnego w kołach inteligenckich w Italji. Otrzymałem list od pewnego poety włoskiego, pisze on, iż prawdę można znaleźć rzadko, a wolność — nigdzie.

— Poeta! — odparł z ironją Duce.

— Ale czyż pan sam nie przyznał państwu faszystowskiemu prawa określania jednostronnie obowiązków obywatela?

— Gdy się wychodzi z pewnych założeń, nie trzeba tracić odwagi przed wyciągnięciem z nich odpowiednich konsekwencji.

— Napoleońska logika. Ale co sądzi o tem świat i historia?

— Wolność? W naszym państwie nie brak wolności dla jednostki. Ma ona jej dość, więcej nawet niż samotny człowiek, albowiem państwo broni jej dając jej opiekę, ona zaś jest jego częścią składową.

O. W. P. przeciw Stronnictwu Narodowemu

Walka na noże, laski i krzesła w „obozie narodowym”

Kraków, 4 lipca.

Tarcia pomiędzy Stronnictwem Narodowym, a Obozem Wielkiej Polski, który w sposób bezwzględny pragnie siłą podporządkować sobie zwolenników Stronnictwa Narodowego — znalazły ostatnio jaskrawy wyraz na zgromadzeniu Obwiewolu i Stronnictwa Narodowego, urządzonem 3-go b. m. w Wadowicach w sali „Sokoła”.

Zebrało się tam około 300 osób wśród których członkowie Obwiewolu znaleźli się w mniejszości. Pragnąc jednak zapewnić sobie kierownictwo obrad i przeforsować swe rezolucje, a widząc, że wybór przewodniczącego przez ogół zebranych nie przejdzie w myśl ich życzeń, narzucono przewodniczącego zebrań drogą mianowania.

Wywołało to ogólne niezadowolenie, które przeszło wkrótce w burzę. Na sali rozpoczęła się ogólna bijatyka. Poszły w ruch laski, krzesła i stoły.

Dowiadujemy się, że delegat starostwa zmuszony był zgromadzenie rozwiązać, gdyż przewodniczący w żaden sposób nie mógł opanować sytuacji. Zarządzono opróżnienie sali.

W wyniku bójki, umeblowanie sali „Sokoła” zostało doszczętnie zdemolowane. Kilka osób zostało kontuzjowanych, a akademik Zielenkiewicz z Krakowa został w bójce ranny nożem. Zielenkiewicza umieszczono w miejscowym szpitalu.

Zajście to wywołało w Wadowicach ogólne oburzenie ludności.

SPORT

Spotkanie tenisowe W.L.T.K.—Ł.K.S.

W nadchodzącą niedzielę zostanie rozegrany na kortach tenisowych Ł. K. S-u przy Al. Unji mecz tenisowy z serii rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, między ŁKS-em a Warszawskim Lawn Tennis Klubem. Na sędziego głównego zawodów został zaproszony dyr. Grohmann.

Polscy olimpijczycy w drodze do Los Angeles

Nasi olimpijczycy w sobotę rano przybyli do Gdyni, skąd o godz. 15.40 udali się w dalszą drogę przez Ocean na okręcie „Pułaski”, żegnani przez przedstawicieli władz oraz tłumy rozentuzjowanej publiczności. Kusociński, który wyjechał z Warszawy oddzielnie w czwartek, przyjechał w sobotę o godz. 6.45 do Paryża witany serdecznie przez przedstawicieli, prasy, komitetu sportowego i kolonii polskiej. Po krótkim treningu na stadionie Racing Clubu Kusociński udał się w dalszą podróż i o godz. 14-ej wsiadł na statek „Mauretania”.

Przed spotkaniem Polska—Szwecja

Mecz międzypaństwowy Polska—Szwecja, który zostanie rozegrany w nadchodzącą niedzielę na boisku Legii w Warszawie, wzbudził w całym kraju ogromne zainteresowanie. Mecz będzie transmitowany przez stację Raszynska. Szwedzi znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie, gdyż ostatnio pokonali Belgie 3:1 i Holandję 7:1. Reprezentacja szwedzka składa się z następujących graczy: Rydberg, Anderson, Lager, Sjögren, Carbrund, Mordström, Nilson, Ohlson, Sundberg, Jacobson i Croon.

Trener pływacki przybył do Łodzi

Do Łodzi przybył już trener pływacki ze Śląska J. Pardygół, który rozpoczął urzędowanie na basenie ŁKS-u. P. Pardygół posiada specjalne kwalifikacje trenerskie, gdyż ukończył szkołę pływacką w Niemczech i posiada dyplom PZP. Wkrótce zostaną zorganizowane przez ŁKS. kursy pływackie dla początkujących i zaawansowanych, dostępne dla wszystkich (pod kierownictwem p. Pardygół).

Ligowcy Ł.K.S-u pauzują

Drużyna Ligowa ŁKS-u przez dłuższy czas będzie pauzować w rozgrywkach ligowych, gdyż najbliższym jej spotkaniem będzie mecz ze Śląskiem Ruchem dn. 3 sierpnia w Wielkich Hajdukach.

Korzystając z wolnych terminów, Ł. K.S., rozegra cały szereg meczów towarzyskich, przyczem w rachubę brane są spotkania z reprezentacją Gdyni w Gdyni z Gedanią w Gdańsku, z reprezentacją Lublina w Lublinie i Hakoahem wiedeńskim w Łodzi.

Wielki film dźwiękowy p.t.
SPLENDID **RAJ**
dla **KOBIET**
Pocz. o g. 6-ej. z **Ditą Parlo** w roli g.

POZNAJ SWÓJ LOS ŻYCIA

Zamiejskowym próbną analizę - horoskop wysła bezpłatnie, opracowany przez słynnego MEDJUM wraz z pouczającą broszurą, z której każdy łatwo nauczy się odczytywać sobie lub zainteresowanym wszelkie zawikłania życiowe każdego człowieka i jego przeznaczenie. Napisz imię, rok i datę urodzenia. Na kosztu przesyłki zł. 1 (znaczkami pocztowymi) załączyć. Adres: **Marja Bicz**, Warszawa, ul. Koszykowa 28, m. 34.

„Nemo propheta in patria sua“.

Łodzianie zdobywają uznanie i sławę

na całym świecie we wszystkich dziedzinach twórczości kulturalnej.

Rozmowa ze znakomitym pianistą, Karolem Szreterem.

Przejazdem do Rumunii, bawił kilka dni w mieście naszym głośny dziś w Europie, wirtuoz — ziomek nasz, Karol Szreter.

Karol Szreter przed 10-ma laty opuścił nasze miasto i osiadł na stałe w stolicy nad Szprewą, gdzie w stosunkowo krótkim czasie zdołał wybić się na czoło plejady znakomych pianistów-wirtuozów.

Korzystając więc z jego pobytu w mieście naszym udajemy się do niego, by uzyskać garść informacji z przeżyć i pracy artystycznej sławnego syna Łodzi.

— Dlaczego mistrz bawi w swoim mieście rodzinnym prawie incognito? rzucamy na przywitanie pierwsze pytanie.

— Sądzę, że wynurzenia moje w tej materii nie wywołają entuzjazmu wśród patriotów lokalnych, jeśli oczywiście tacy istnieją. Ja z całą stanowczością i całą świadomością rzeczy powiem, że do Łodzi nie jestem odosobniony. Miasto to wypuło wiele jeszcze swoich dzieci — artystów, którzy głośni dziś są na całym świecie. I gdy nieraz w swoich wędrówkach artystycznych stykałem się z Pilichowskim, Rubinsteinem i innymi, wówczas Łódź, pomimo, że traktowała nas wszystkich po macoszu, staje się jednak objektem westchnień i tęsknoty. Z miastem tem jestem związany — wszak tysiącem wspomnień. Tutaj jako 7-letni chłopczyk — uczeń wstępnej klasy Szkoły Handlowej, trzymam za rączkę — powędrowałem z matką do głośnego wówczas w Łodzi profesora muzyki — Wachtla, który zaczął mnie wtajemniczać w arkanach sztuki pianistycznej. Także tutejsi profesorzy Sandar Vas i Lutschig wskazali mi dalszą — drogę artystyczną.

— Jako 13-to letni chłopiec opusz-

czam jednak Łódź, by w konserwatorium petersburskim pod kierownictwem prof. Dubasowa kontynuować studia. Stamtąd udaję się do Berlina, gdzie uczyć się pod kierownictwem prof. Egona Petri. Wybuchła w międzyczasie wojna polsko-bolszewicka skłania mnie do powrotu do kraju, wstępuję do wojska i odbywam na froncie kampanię bolszewicką. Po zawarciu pokoju, przystępuję do zorganizowania życia muzycznego w Łodzi. Z imprezy tej wychodzę jednak zgorzkniały i rozczarowany, gdyż społeczeństwo łódzkie nie żywi zaufania do „lokalnych” talentów i we wszelkiej inicjatywie rzucalo mi klody pod nogi.

Opuszczam więc na stałe Łódź i pracuję w Berlinie, gdzie z czasem zostaje mianowany profesorem tamtejszego konserwatorium. W tym czasie towarzyszę głośnym artystom Feldössemu i Vescey'owi — jako akompaniator, by po krótkim czasie rozpocząć tournée po Europie, jako solista.

Występowałem w Szwecji i Norwegii w Hiszpanii, Włoszech, Anglii, koncertowałem w każdym niemal mieście Niemiec i Francji, i w tym czasie światowy koncert płytowy „Lindström” w Berlinie zaangażował mnie do nagrania szeregu płyt.

— Czy w swojej tułaczce artystycznej zapamiętał mistrz swoją przynależność do Polski, i jakie jest stanowisko muzyki polskiej na świecie

— W swojej tułaczce pamiętałem zawsze o Polsce i propagałem muzykę polską. Utwory Szopena należą do najcenniejszych perełek z mego repertuaru. Zresztą muszę wyznać, że artyści polscy są elementem nader ruchliwym i ruchliwości tej zawdzięczają oni swoją sławę na świecie. Starczy wspomnieć chociażby koncert Hubermana w Berlinie, grającego kompozycje Szymanowskiego. Pomimo antagonizmu rasowego, pomimo zaślepienia szowinistycznego, każdy kulturalny słuchacz niemiecki musiał schylić czoło przed geniuszem tych dwóch Polaków.

Głośni są także w Europie uczeń Paderewskiego — Szpinalski, kompozytor

Różycki, dużą sławą cieszą się w Ameryce Ignacy Frydman, Sew. Eisenberger i wielu innych.

— A synowie Łodzi? — wtrącamy.

— Łódź posiada niemal w każdej stolicy Europy swego ambasadora artystycznego. W Londynie wszechwładnie rządzi Pilichowski, w Paryżu Tancman i Szyk, w Berlinie Paweł Klecki, którego kompozycje grane są we wszystkich salach filharmonicznych Niemiec.

— Czy muzyka podpadła także ogólnemu procesowi przewartościowania pojęć jak to ma miejsce we wszystkich niemal dziedzinach życia kulturalnego i artystycznego?

— Muzyka w ostatnich czasach żadnych wstrząsów rewolucyjnych nie przeżywała przeciwnie zauważyć się daje ewolucję zwrotną, w kierunku do form klasycznych. Nawet barbarzyńska dotychczas muzyka jazzbandowa, uległa ostatnio dużemu sцениowaniu i siłą staje ona wtłoczona w ramy muzyki salonowej. Dziki ryki, kakaofonia dźwięków jazzu należą, chwała Bogu, już do przeszłości.

— Ja obojętnie aczkolwiek jestem jednym z najczęstszych interpretatorów muzyki modernistycznej, czuję jednak dużą skłonność do muzyki klasycznej. Uważam też, że zmierzach muzyki ultra modernistycznej, którego świadkami jesteśmy obecnie należy przywitać z zadowoleniem.

Nie można tego jednak nazwać kryzysem w muzyce.

— Jaki jest stosunek zagranicy do muzyki i artystów polskich?

— Właściwie istnieje teraz we wszystkich niemal krajach Europy tendencja do nieangażowania artystów cudzoziemców. Zakaz ten jest szczególnie przestrzegany w Niemczech, to też my możemy być zadowoleni, że Polska w tym względzie wykazała dużą lojalność i tolerancję. Ale oczywiście wszelkie te zakazy śmieszne są wobec prawdziwie wielkich artystów. Starczy wspomnieć koncert naszego wielkiego rodaka Ignacego Paderewskiego ubiegłej zimy w Londynie, lub ostatnio w Paryżu, które zamieniły się w wielkie manifestacje na cześć genialnego pianisty.

— Niedawno koncertowałem w Londynie w pałacu królewskim Pall Mall, w obecności rodziny króla Jerzego. Obecnie udaję się do Rumunii i po krótkim od poczynku, ruszam na nowo w świat. W swojej tułaczce artystycznej zahaczę niewątpliwie o Warszawę, a może też o Łódź, która tym razem wykaże mi być może więcej serdeczności, niż dotychczas.

Dziękując znakomitemu wirtuozowi za jego cenne wynurzenia, żegnamy naszego rodaka, Karola Szretera wielkiego pianistę.
E. Bar.

Grand-Kino „Romans w Biarritz“
Małżeństwo z rozsądku czy za głosem serca?
W rolach głównych: **Doroty Mackail** — Nad program **2 Tygodniki Foga**
Pocz. o godz. 4

Tomaszów - Mazowiecki

ZAMACH SAMOBÓJCZY STARUSZKI
W barakach miejskich małą izdebkę zajmowała ze swą przygodną znajomą 57-letnia Walerja Kos. Pomiędzy kobietami dochodziło bardzo często do nieporozumień na tele prac gospodarskich. Sublokatorka dawała Kosowej przy każdej okazji do zrozumienia, że winna poszukać sobie innego pomieszczenia. Staruszka, nie będąc w stanie zdobyć nowego mieszkania, a chcąc jednocześnie zejść z drogi swej dokuczliwej współlokatorce, udała się onegdaj w południe do lasu przy drodze do wsi Józefów i usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie. Uratowana została w porę przez przechodniów. Kosowa odstawiona została do szpitala miejskiego.

PROTESTY WEKSLOWE.

Tutejszy urząd pocztowy oraz notariusz zaprotestowali w miesiącu czerwcu 1213 sztuk weksli na sumę zł. 143.782.73, w tem 1 weksel zagraniczny na zł. 328.74. W porównaniu z miesiącem poprzednim stanowi to spadek o 569 szt. weksli na sumę zł. 22.080.79. Przeciętą zatem suma weksla wynosiła zł. 126 — (w maju 98 zł.).

MASOWE ZATRUCIA SZYNKĄ.

Onegdaj donosiliśmy o trzech wypadkach zatrucia strychniną przez spożycie njeświeżej szynki i mięsa. Jak się dowiadujemy, liczba osób w ten sposób poszkodowanych, wzrosła już do 68 i nie

jest wykluczone, że jeszcze znacznie się zwiększy, gdyż zakład masarski, w którym została zakupiona zatruta szynka, posiada kilka filii w mieście i dostarcza swe wyroby wielu tutejszym restauracjom i sklepom spożywczym.

Odnosne władze winny dokładnie zbadać tę sprawę celem stwierdzenia, kto w danym wypadku ponosi odpowiedzialność.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ.

Dzisiaj w godzinach wieczornych odbędzie się w gmachu ratusza naskutek pisma, złożonego przez ławnika Sierpińskiego, radnego Bernsteina i p. Oksnera, nadzwyczajne posiedzenie rady szkolnej, pozostające w związku z ostatnią uchwałą rady.

ZAWODY SPORTOWE.

Tomaszowianka — Lechja II 3:2 (0:1) Rozegrane zawody o mistrzostwo klasy C. zakończyły się w nieciekawej grze zwycięstwem dla „Lechji”, dla której bramki strzelili Piasecki — 2, Krajewski — 1. Dla Lechji zdobyli: Wolski i Mąkola.

Orle — Hakoah 3:1 (3:1). Do przerwy Orle, grając z wiatrem, posiadała znaczną przewagę, po zmianie stron gra całkowicie wyrównana. Hakoah, który do zawodów tych przystąpił z 5-ma graczami rezerwowymi, uzyskał bardzo szczytny wynik.

Mieszkanie 6 pokojowe

komfortowe w domu przy ul. Przejazd Nr. 36 do wynajęcia wprost od gospodarza. Zgłoszenia: do p. Hermana, Piotrkowska 40 w dni powszednie od 10—12 lub 4—6 popołudniu.
40 - 1.

UWAGA!

„Express Ilustrowany”
i „Republika”
do nabycia w **INOWŁODZU**
w sklepie **Lewenberga**
w **TEOFILOWIE** na kolonjach i letniskach
40—1 obok Inowłodza.

Nieście pomoc
najbiedniejszym!



LIPIEC 5 WTOREK	Dzisiaj Antoniego	
	Jutro Izajasz Pr.	
	Wschód słońca	3.22
	Zachód słońca	19.59
	Wschód księżycy	4.48
	Zachód księżycy	21.49
	Długość dnia	15.13
	Przybyło dnia	8.41

Przeniesienie hipoteki z Piotrkowa do Łodzi

Jak się dowiadujemy, sprawa przeniesienia hipoteki z Piotrkowa do Łodzi dzięki energicznym staraniom prezesa sądu okręgowego w Łodzi p. Józefa Zaborowskiego wkroczyła na realne tory. W dniu 1-go lipca r.b. zawarta została pomiędzy skarbem państwa reprezentowanym przez p. prezesa Zaborowskiego, a Towarzystwem Kredytowym m. Łodzi reprezentowanym przez p. prezesa Pogonowskiego umowa najmu lokalu dla celów wspomnianej hipoteki.

W związku z powyższym należy się spodziewać przeniesienia w niedługim już czasie okręgowych hipotek z Piotrkowa do Łodzi.

Będzie to niewątpliwie stanowiło olbrzymie udogodnienie dla obywateli naszego miasta oddawna wyczekujących takich zarządzeń.

Odwołanie dr. Wielńskiego od decyzji rady miejskiej

W związku z wniesieniem przez dr. Wielńskiego rekursu przeciwko uchwałom rady miejskiej, wykluczającej go z grona członków tejże, urząd wojewódzki zwrócił się do magistratu o udzielenie wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie.

Wyjaśnienia te zostały przesłane i są obecnie rozpatrywane przez władze wojewódzkie.

Od decyzji władz wojewódzkich w tej sprawie przysługuje stronom odwołania do ministerstwa spraw wewnętrznych, jako drugiej instancji. Od orzeczenia zaś min. spraw wewnętrznych odwołanie do najwyższego trybunału administracyjnego, przyczem odwołanie takie wstrzymuje ewentualne wykonanie polecenia władz nadzorczych.

Tajemnicze samobójstwo w restauracji przy ul. Narutowicza

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych do restauracji Brzezińskiego, mieszczącej się przy ul. Narutowicza 31, przybył jakiś mężczyzna w wieku około 30 lat, który usiadłszy przy stoliku zażądał podania mu obiadu oraz trunków.

Po spożyciu obiadu i wypiciu przyniesionego mu alkoholu, nieznamy oświadczył kelnerowi, że musi wyjść na podwórze, aby nie budzić podejrzeń ze strony kelnera, nieznamy zdjął marynarkę, poczem opuścił lokal restauracyjny.

Nieznamy po opuszczeniu lokalu restauracyjnego udał się do ubikacji ogólnej, gdzie w zamiarze samobójczym zażył większej dozy lizolu.

Po pewnym czasie nieprzytomnego, leżącego na posadzce ubikacji, denata znalazł lokator wymienionego domu, który zaalarmował policję oraz miejskie pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zatrucie denata, wobec czego polecił przenieść go do karetki pogotowia z zamiarem odwiezienia go do szpitala, lecz w trakcie przenoszenia denata ten zmarł, wobec tego zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego. (p)

Dzury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kacperkiewicza (Złocińska 54), Sukca, J. Słobiewicza (Kopernika 26), J. Sokolewicz (Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. obody (11 Listopada 86).

Na letniskach dokoła Łodzi panują wciąż najgorsze warunki sanitarne.—Brud i niechlujstwo, sufity przeciekają, drogi i lasy zaśmiecone. Gdzie niema dobrej woli, należy zastosować przymus.

(s) Nasze letniska podmiejskie mają swoją ustaloną, niezbyt pochlebną sławę. Synonimem słowa „letnisko podmiejskie“ stało się niechlujstwo i brud. Nie jest to bynajmniej przesada. Ten brud i niechlujstwo panują wszędzie, na drogach, w lasach, które przez cały tydzień zachowują ślady niedzielnych wycieczek i nawet w domkach, szumnie nazywanych „willami“, które usłużni chłopci przeznaczają z roku na rok „do wynajęcia“.

Zdawałoby się, że instynkt samobrony powinien wreszcie zwyciężyć. Powszechnie mówiono na początku bieżącego sezonu letniego, że na letniskach będą w roku bieżącym pustki, albowiem nikt nie ma pieniędzy na wyjazd. Wiedzano również, że w uzdrowiskach w znacznym stopniu zredukowano ceny, byle tylko zachęcić kuracjuszy do przyjazdu. Należało się więc spodziewać, że właściciele domków na letniskach zrozumieją, że cierpliwość ludzka ma swe granice i że nie można

zmuszać nikogo, by mieszkał na śmietniku. Ze właściciele domków uczynią wszystko, byle tylko zachęcić tych, których jeszcze na to stać, do wyjazdu na wies.

Okazało się jednak, że nic zgoła nie zrobiono. A szkoda. Wielu jest jeszcze ludzi, którzy przekładają pobyt na wsi nad pobyt w uzdrowisku czy też wyjazd zagranicę. Bardzo wielu jest takich, którzy pragnęliby podczas urlopu mieć prawdziwy wypoczynek, a to można znaleźć tylko na wsi, gdzie nie trzeba kępować się strojami, gdzie można spacerować bez marynarki, bez kołnierzyka, ba, nawet boso. I niewątpliwie chętnie spędziliby urlop swój na wsi, gdyby nie te stosunki, o których wspomniamy.

Domki na letniskach są przeważnie nieremontowane od wielu lat. To też po każdym deszczu, a mamy w tym sezonie opadów aż nadto, wszyscy letnicy muszą doprowadzać swe pokoje do porządku, muszą wycierać podłogi,

stoły, zmieniać mokrą białiznę stołową i na łózkach. Jeśli ktoś poskarży się właścicielowi domku, ten ma wrzenie, że dzieje mu się wielka krzywda. Wykalkulował on sobie mianowicie, wiele dochodu powinien mu przynieść jego domek w ciągu lata, jakżeż więc dobrowolnie wyrzucić część tego dochodu na dziurę w dachu?

Jest to zastraszający brak wszelkiego zainteresowania i dbałości ze strony właścicieli domków. Nikt z nich nie pragnie, by wyjeżdżający po letnim pobycie, wystawili mu dobre świadectwo, zachęcając znajomego do wyjazdu na przyszły rok. Nikt nie rozumie celowości takiej reklamy. Wystarczy, jeśli właściciel wynajmie cztery gołęściany. O resztę niechaj kłopotce się letnik.

Potworny również obraz niechlujstwa widzimy w lasach. Każdy wycieczkowiec uważa za obowiązek, zarzucić miejsce, na którym siedział, papierami, niedopalkami papierosów, resztkami jedzenia, pustymi butelkami. Wszystko to, nieuprzątnane przez szereg tygodni, gnije, wydaje niemożliwy do zniesienia odór. Jakżeż w takich warunkach rozkoszować się zdrowem, leśnym powietrzem?

Do tej pory niewiadomo, kto powinien zajmować się uprzątnaniem lasów. Oczywiście, specjalnych sprzętaczy wynająć nie można, ale wydaje się, że bezwzględnie leży to w interesie chłopów, wynajmujących mieszkania, by panowała tam czystość. Gdy się im jednak zwraca na to uwagę, odpowiadają wzruszeniem ramion:

— Abo mi płacą za to? Oczywiście, nikt mu za to nie płaci, ale przecież letnicy, wynajmując letnisko, płacą nie tylko za cztery ściany i mają prawo wymagać czegoś ponadto.

Letniska podmiejskie spełniają bardzo poważną rolę, szczególnie dla tej wielkiej rzeszy obywateli, która z wielu przyczyn nie może sobie pozwolić na wyjazd gdziekolwiek indziej. Na letniskach tych powinna być zorganizowana stała kontrola sanitarna, która dokonywałaby co pewien czas oględzin całego terenu. Gdy w mieście karze się za cuchnący śmietnik, tembardziej powinno się karać na wsi za cuchnące polany w lesie i za brak czystości wokoło domów. Tylko w tym wypadku zdolamy doprowadzić nasze letniska do właściwego poziomu.

Fakt, który nie wymaga komentarzy.

Trzy gimnazja w Łodzi dwa męskie, i tylko jedno—żeńskie.

W związku z naszymi artykułami „szkolnemi“, t. j. temi, w których poruszyliśmy aktualne obecnie — z uwagi na zakończony rok szkolny — sprawy wychowania i kształcenia młodzieży, nie wspomnieliśmy o niezwyklej anomalii i pierwszorzędnej bolączce Łodzi w dziedzinie szkolnictwa. Nie wspomnieliśmy o tem, że 600-tysięczna Łódź, drugie miasto w Polsce, liczy tylko dwa państwowe gimnazja męskie i jedno żeńskie.

Trzy cyfry, które tu wymieniliśmy, mówią same za siebie. Nie trzeba przytaczać statystyk, nie trzeba zestawiać liczby gimnazjów państwowych w 200-tysięcznym Krakowie, Lwowie, Poznaniu itd.

Szkolnictwo prywatne musi być droższe i to znacznie — dlatego staje się ono coraz bardziej niedostępne. Z drugiej strony państwo nie powinno liczyć na gimnazja prywatne i nie wolno mu się na niem opierać: państwo dbać winno o dostarczenie młodzieży możli-

wości do nauki taniej. Jeśli o Łódź chodzi, to i na tym odcinku jesteśmy przecenieni — Łódź ma łącznie 3 państwowe szkoły średnie.

Jasną jest rzeczą, że napływ kandydatów do gimnazjów państwowych jest już obecnie wręcz niesamowity. Trzeba mieć szczęście, by ulokować syna czy córkę w szkole państwowej.

Możnaby powiedzieć, że napływ ten jeśli o niższe klasy chodzi nie powinien być tak wielki, gdyż mamy szkoły powszechne. Jednak trzeba sobie przypomnieć, że szkoły powszechne nie stoją jeszcze w Polsce na poziomie takim, na jakim stać winny, a zresztą — i w tych szkołach jest obecnie ciasno, i w nich brak miejsc.

Trzy gimnazja państwowe w 600-tysięcznej Łodzi! Ten stosunek jest tak żałosny, ten brak tak bolesny, a zaradzić mu trzeba tak rychło, że nie wątpimy, iż miejscowe władze szkolne przyczynią się do usunięcia tej anomalii

Akcja łódzkich związków robotniczych przeciw nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

B. min. Moraczewski podejmuje interwencję u rządu.

(i) W dniu 11 lipca, jak wiadomo, wchodzi w życie nowa ustawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia. Ustawa ta została wydana ze względu na pogarszający się stan finansowy Funduszu Bezrobocia, który, obciążony wielkimi świadczeniami, ma coraz mniejsze wpływy i z trudem tylko może wypłacać wszystkie zapomogi bezrobotnym.

W myśl nowej ustawy, tylko ci bezrobotni będą mogli ubiegać się o zasiłki w Funduszu Bezrobocia, którzy pracowali przez 26 tygodni po 6 dni w tygodniu i za ten okres czasu płacił składki do Funduszu Bezrobocia. O ile zaś byli zatrudnieni tylko przez 3 dni w tygodniu — zapomogi przysługują im po upływie 52 tygodni pracy i t. d. w tym samym stosunku.

Ci bezrobotni, którzy utracili pracę dotąd, względnie utracą ją do 10 lipca i do tego czasu zdążą zarejestrować się w Funduszu Bezrobocia otrzymywać będą zasiłki według dotychczasowych zasad. Ci, którzy zarejestrują się po dniu 11 b. m. — otrzymają zapomogi według nowej ustawy.

Związki zawodowe w dalszym ciągu jednak mają nadzieję, iż uda się odroczyć wprowadzenie w życie tych przepisów, a to ze względu na wyjątkową nędzę, w jakiej znajdują się bezrobotni.

W pierwszym rządzie podejmuje akcję Z. Z. Z. Jak się dowiadujemy, końcu bieżącego tygodnia udaje się do Warszawy delegacja tego związku, która, na czele z b. premierem Moraczewskim, interwenjować będzie w ministerstwie opieki społecznej w tej sprawie. Z. Z. Z. zamierza przedłożyć obszerny memoriał, w którym wykaże, w jakim stopniu pokrywdzeni zostaną bezrobotni.

Twierdzą oni mianowicie, że w normalnych warunkach, gdyby większość bezrobotnych pracowała przez 6 dni w tygodniu, takie zarządzenie wyjątkowe miałoby pewne uzasadnienie. Ponieważ jednak około 75 proc. robotników pracuje po 4, 3 i 2 dni w tygodniu, większość robotników pozbawiona będzie prawa do zasiłków. W memoriale swym wskażą oni nadto, że robotnicy pracujący nawet po 2 dni w tygodniu, muszą opłacać składki do Funduszu Bezrobocia zastosowanie więc wobec

nich nowej ustawy stworzy taki paradoksalny stan, że będą oni płacić, nie wzamian nie otrzymując.

Równocześnie akcję w tym kierunku podejmuje związek „Praca“. Związek ten również wysłał do Warszawy delegację z posłem Waszkiewiczem na czele i również będzie interwenjował u władz centralnych o uchylenie ustawy, a jeśli jest to niemożliwe, o odłożenie terminu wprowadzenia jej w życie.

W związku z tem w nadchodzącą środę „Praca“ zwołuje zebranie delegatów fabrycznych, na którym opracowana będzie i uchwalona treść memoriału.

Co się tyczy związku klasowego, zarząd nie podjął żadnych uchwał odnośnie akcji w tej sprawie, a to z tego względu, że dotychczasowa interwencja nie dała żadnego rezultatu. Ponieważ jednak ze strony delegatów fabrycznych jest pewien nacisk na prowadzenie dalszych starań w tym kierunku, zarząd związku zwołuje zebranie w początku przyszłego tygodnia, by raz jeszcze rozważyć możliwości i ewentualnie wiek akcji w tym kierunku.

TEATR

MUZYKA / SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, jutro i pojutrze trzy ostatnie powtórzenia rekordowego „Hau Hau“, w którym zasłużone laury zbiera ulubieniec Łodzi Michał Znicz. Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł.

Występy Trupy Żydowskiej w Teatrze Miejskim. Słynna trupa wileńska pozostająca pod kierownictwem dyr. M. Mazo, rozpoczyna w piątek swe występy w Teatrze Miejskim. Na uroczystą inaugurację sezonu letniego dana będzie sztuka Szaloma Asza „Onkel Mozes“ z gościnnym występem znakomitego artysty Zygmunta Turkowa. Początek o godzinie 9-jej wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W okresie kanikuly lipcowej najmiej spędzi się skwarny wieczór w uroczym parku Staszica w Teatrze Letnim, gdzie dzisiaj i codziennie wiecz. o godz. 9-jej grana jest pełna werwy i humoru, pikantna farsa Bacha i Engla „Hiszpańska Mucha“.

TEATR „SCALA“.

Dzisiaj po raz ostatni „Chcę dziecka“ z Bertą Gersten w roli tytułowej po cenach najniższych od 50 groszy do 2 zł.

Jutro wielka sensacyjna premiera. Będzie to głośny reportaż Al Tolstoja i P. Szczegolewa „Rasputin“ — z reportażu słynnego teatru berlińskiego Piscatora. W roli ostatniej carycy Rosji wystąpi wielka artystka amerykańska Berta Gersten. Rasputin gra świątynny aktor charakterystyczny Landau. Rolę Wyrubowej odtworzy Klara Segalówna. Reszta obsady pierwszorzędną. Reżyseruje Marek Arnatajn, który też sztukę przyswoił scenie żydowskiej.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

WTOREK, dnia 5 lipca.

- 11,58—12,05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Maorjackskiej w Krakowie.
- 12,05—12,10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12,20—12,40: Przerwa.
- 12,40—12,45: Komunikat meteorologiczny. Transmisja z Warszawy.
- 12,45—14,10: Płyty gramofonowe. Tr. z W-wy. 14,10—15,40: Przerwa.
- 15,40—16,35: Płyty gramofonowe. Tr. z W-wy. 16,35—16,40: Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żegluga i rybaków. Tr. z W-wy.
- 16,40—17,00: Odczyt p. t. „Życie w czterech ścianach“ — wygłosi p. Maria Ankiewiczowa Tr. z Warszawy.
- 17,00—18,00: Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. Waleriana Berdziejewa. Tr. z W-wy.
- 18,00—18,20: „Połowanie na kozła“ — wygłosi prof. Rudolf Wacek Tr. z Łwowa.
- 18,20—19,15: Muzyka taneczna. Tr. z W-wy.
- 19,15—19,35: Rozmaitości.
- 19,35—19,45: Prasowy Dziennik Radjowy. Transmisja z Warszawy.
- 19,45—20,00: Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnego repertuaru teatrów.
- 20,00—21,50: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmon. Warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego, Aniela Szletyńska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.).
- W przerwie koncertu o godz. 20,55 feljton literacki p. t. „Poeta i morze“ — wygłosi p. Jan Waśniewski Tr. z W-wy.
- 21,50—21,55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. Tr. z Warszawy.
- 21,55—22,00: Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komun. lotniczej. Tr. z W-wy.
- 22,00—22,40: Muzyka taneczna. Tr. z W-wy.
- 22,40—22,50: Wiadomości sportowe. Tr. z W-wy.
- 22,50—30: Muzyka taneczna. Tr. z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 20,00. Paryż. „Samson i Daliła“, opera Saint-Saensa.
- 20,00 Bruksela. „Le flibustier“, komedia J. Richelieu.
- 20,00. Wiedeń. Koncert kompozytorski Franciszka Schreckera.
- 20,00. Berlin. Recital wiolonczelowy E. Feuermanna.
- 20,00. Sztutgart. „Święta Elżbieta“, oratorium Józefa Haasa. Tr. z Liederhalle.
- 20,30. Medjolan. „Ideale“, operetka Tosiliego.
- 20,45: Rzym. „Jaskółka“, opera Pucciniego.
- 21,20: Berlin. Koncert symfoniczny.

Choroby zakaźne

Zanotowano 104 przypadki

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 26-go czerwca do 2-go lipca r. b. włącznie, zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: Dur brzuszny 17 przypadków (w tygodniu poprzednim 10 przypadków), płonica 20 przyp. (22), błonica 16 przypadków (17), odra 38 przyp. (24), róża 2 przyp. (2), krztusiec 9 przyp. (6), gorączka pógogowa 2 przyp. (3). Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 104 przypadki zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim — 87 przypadków.

W dniu 3 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł ukochany nasz syn

ś. † p.

STANISŁAW HILLER

lat 23.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dn. 5-go b. m. o godz. 6 p. p. z kaplicy szpitala w Radogoszczu na cmentarz św. Rocha w Radogoszczu.

75-4

RODZICE

Gdy adwokat ma zaufanie...

P. Weronika skorzystała z okazji, nie doceniając zawodowego sprytu p. mecenas.

Adwokat B. wjechał z całą rodziną na letnisko. W domu zostawił Weronikę Gajkowską, do której musiał mieć wręcz bezgraniczne zaufanie, skoro jej pieczy powierzył nie tylko zawartość szaf, lecz nawet zawartość swego biurka, wraz z pieniędzmi i tajemnicami zawodowymi w licznych aktach.

Gdy adwokat przyjechał w sobotę do domu ze wsi, 24-letnia Weronika pojechała mu ze łzami w oczach opowiadać, co zaszło poprzedniego dnia, t. j. w piątek. Oto jakiś pan przyszedł z polecenia adwokata jakoby zażądał przedłożenia mu do wglądu akt pewnej sprawy. Weronika pokazała mu te akta. Potem z powodu upału widocznie, ów nieznajomy poprosił o szklankę wody. Gdy mu poczciwa Weronika przyniosła wody, pan ów manipulował akurat przy zamkniętej szufladzie biurka. Nim się skonsternowana Weronika zorientowała, gość dał „drapak“. Wołania o pomoc były już spóźnione.

Również nim się Weronika zorientowała, adwokat otworzył szufladę biurka, noszącą widoczne ślady włama-

nia i nie znalazł w niej stosunkowo większej sumy w gotówce.

Już wstępne dochodzenie wykazało, że Weronika nie wzywała pomocy i że przyjacielem służącej był 26-letni Kazimierz Szulc (Nawrot 66), który korzystając z nieobecności państwa, często dziewczynę odwiedzał. Wreszcie wyszło na jaw, że Szulc był już karany za włamanie.

Służąca i jej przyjaciel zostali aresztowani.

Byliśmy przypadkowo świadkami scen, jakie zwłaszcza Gajkowska odgrywała w gmachu sądu okręgowego przed pierwszym przesłuchaniem przez sędz. jego śledczego. Dziewczyna szamowała i krzyczała tak głośno, że kamieńby się wzruszył. Oboje kleli się na wszystko, że nie ruszyli pieniędzy adwokata. Czy mówili prawdę — to ujawni dalsze śledztwo.

Wniosek o pożytku społecznym z tej sprawy jest jeden: trzeba się dobrze zastanowić, nim się zostawi mieszkanie pod opieką służącej, a już pieniędzmi najlepiej się samemu zaopiekować.(g)

Kobiety w sądownictwie

muszą nosić czarne fartuchy, zapięte pod szyję.

Instytucja wymiaru sprawiedliwości długo broniła się przed... kobietami. Przecież adwokatkę pracującą w Polsce dopiero od kilku lat. Przecież dotychczas prócz sądów dla nieletnich niema sędz. ego w spódnicy, a nikt nie widział prokuratora — damy.

Gdy się wreszcie ten stan rzeczy zmienił, gdy kobiety napłynęły do gmachów sądowych i wniosły do tej poważnej instytucji trochę ze swej powieściowości, a do naogół suchych spraw czasami nawet trochę uczucia — gdy kobiety poczęły zasiadać jako protokulantki i pełnić najrozmaitsze

funkcje sądowe — poczuli prawnicy pewien nadmiar „das ewg. Weibliche“. Szczególnie latem, kiedy się te sprawy ujawniają daleko snadniej i wyraźniej.

W tych dniach rzecz została ujęta w karby przepisów. Czarne fartuchy, za pięte pod szyję, fartuchy z rękawami, najwyższej z białym kołnierzykiem, odpowiedniej długości i przestronności obowiązywać będą wszystkie osoby płci żeńskiej, które pracują w sądzie. Jedynie adwokatkę są zwolnione od tego rygoru. Ale adwokatkę i tak noszą togę. G.

Wyrzut nie ma wyrzutów

Zbił swoją kochankę za to, że chciała zostać jego żoną

(B) Franciszek Wyrzut, majster tkacki w firmie Samet, od dłuższego czasu utrzymywał stosunki z Marią Kotecką (ul. Rawska 6), robotnicą. Przed niedawnym czasem Kotecka skonałowała, że zaszła w ciążę, poczęła więc od Wyrzuta domagać się ulegalizowania istniejących między nimi stosunków jednakże spotykała się z wykrętnymi odpowiedziami.

Wczoraj około godziny 9-jej wieczorem Kotecka przybyła do mieszkania Wyrzuta i ponowiła swe żądania zasnając, że w razie niespełnienia ich przez Wyrzuta, zabije jego i siebie.

Wyrzut, wyprowadzony z równowagi pogróżkami Koteckiej, rzucił się na nią i począł się nad nią w bestjański sposób pastwić.

Na krzyk nieszczęśliwej kobiety zbiegli się sąsiedzi, którzy wyrwali ją

z rąk Wyrzuta, wzywając jednocześnie pogotowie ratunkowe.

Kotecka, która, jak stwierdził lekarz pogotowia, odniosła ciężkie uszkodzenia ciała, została przewieziona do kliniki położniczej kasy chorych, zaś Wyrzut został przez policję aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Letnie pułowery

artystyczne, wykonane ręcznie na drutach z NAJLEPSZYCH GATUNKÓW JEDWABIU I WELNY, NAJNOWSZE FASYNY.

LIL HIRSZMAN

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Maj stanie przed sądem

zwykłym, a nie doraźnym

Wspominaliśmy przed kilku dniami, iż dochodzenie w sprawie przeciwko Kazimierzowi Majowi, mężowi ofiary morderstwa przy ul. Rzgowskiej, prowadzone było w trybie doraźnym. — Wspomnieliśmy również, że z chwilą gdy prokuratura uzna, iż poszlaki ciężące na Maju są dostatecznie ważkie i stwierdzają jego winę — sprawa byłaby rozpatrywana przez trybunał doraźny.

Dowiadujemy się obecnie, iż prokurator Joel, po dokładnym zaznajomieniu się z materiałem dochodzenia nie znalazł w nim dostatecznie konkretnych dowodów winy i tem samą sprawą przedzie do rozpatrywania w trybie zwykłym, a obecnie przekazana została do śledztwa.

Rozprawa przeciwko Majowi — o ile w międzyczasie nie zajdą wypadki w tej sprawie rewelacyjne, któreby obalily zupełnie ciężące na Maju podejrzenia — odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu. (g)

Przy cierpieniach pecherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Zadać w apt. i drog.

Łódź ma plażę

Basen Ł.K.S-u cieszy się znacznym powodzeniem

(s) Gdy nadeszły ciepłe letnie dni, rozpoczęły się w naszym mieście, w każdą niedzielę, w każde święto, wycieczki nad „łódzkie morze“. Tramwaje zdążające w kierunku Alei Unji są w te dni przepelnione do ostatniego miejsca. Długi sznur ludzi wyczekuje cierpliwie póki zdola dotrzeć do okienka i wykupić bilet na plażę, gdzie na kilka godzin może zapomnieć, że znajduje się w murach miejskich, gdzie ma biały rzeczny piasek i wodę, w której może się pluskać dowoli.

Dzięki staraniom Ł. K. S. Łódź ma pływalnie i plażę, na której można się opalać i wygrzewać na słończku, gdzie można się kąpać, mając złudzenie, że jest się w jakiejś miejscowości nadmorskiej.

Plaża jest bardzo starannie utrzymana, choć nieco mała, jeśli wziąć pod uwagę imponującą frekwencję w ciągu świątecznych, ciepłych dni.

Na plaży spotyka się też „cała“ Łódź.

Strajk w przemyśle dzianym

Około 4 tys. robotników porzucilo pracę

Jak już donosiliśmy w dniu onegdajszym po odbyciu wiecu robotników i robotnic przemysłu dzianego w sali stowarzyszenia pończoszników przy ulicy Sienkiewicza nr. 79, proklamowano z dniem wczorajszym strajk tych robotników we wszystkich fabrykach zrzeszonych w średnim i małym przemyśle, zaś w wielkim postanowiono dać termin do środy, dnia 6 bm.

Według relacji poszczególnych członków komisji strajkowej, która od wczorajszego dnia wczorajszego udała się przed poszczególne fabryki przemysłu małego i średniego, robotnicy po oznajmieniu im decyzji zapadłej na wiecu, powrócili do domów.

Ogółem do strajku przystąpić miało około 4000 robotników.

Osobiste.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wy-poczynkowego i objął urzędowanie naczelnik wydz. śledczego w Łodzi, nadkomisarz Wayer.

TEGOROCZNI ABITURJENCI

Miejskiego Seminarjum Naucz. Męskiego.

W roku bieżącym szkolnym uzyskali dyplomy na nauczycieli szkół powszechnych niżej wymienieni absolwenci miejscowego seminarjum nauczycielskiego męskiego im. Ewarysta Estkowskiego:

Ciupa Władysław, Gniotek Mieczysław, Izykowski Roman, Jasiński Stefan, Jabłoński Franciszek, Kaczor Leon, Kowalczyk Zenon, Kozba Stanisław, Królkowski Hieronim, Langner Józef, Pawlik Wacław, Pluskota Józef, Rożański Józef, Sas Wiktor, Szymański Czesław, Wałęzak Kazimierz, Zajączkowski Antoni, Kowalewski Edward, Krawczyk Józef i Miła Józef.

Nadużycia w samorządzie berlińskim.

Członkowie magistratu brali łapówki od dostawców. — Radni, naczelnicy wydziałów i dyrektorzy banku komunalnego byli na usługach Braci Sklarek.

Miljonerzy-aferyści skazani na 4 lata więzienia.

Berlin, w lipcu.

(y) W upalny dzień letni w Hamburgu rozpoczęły się niemieckie Derby, które ściągnęły do tego starożytnego grodu sportsmenów i przedstawicieli elity towarzyskiej ze wszystkich krańców Rzeszy. Z Berlina, Wrocławia, Lubeki, z majątków wschodniopruskich, z średniowiecznych burgów rycerskich snuły długie sznury aut, w ożące wytwornych panów i damy w luksusowych toaletach.

Przy akompaniamentem burzy oklasków prowadził swego rumaka obok przepelnionych trybun bohater dnia, znany berliński bon viveur, mały, okrągły, gładko wygolony, promieniający z radości Sklarek, którego stajnia odniosła zwycięstwo podczas Derby.

Działo się to zaledwie przed pięciu laty, a dziś straż sądowa wyprowadza dwóch braci Sklarek z sali rozpraw: obydwa ci bohaterowie jednego z najbardziej charakterystycznych dla doby powojennej procesów skazani zostali na cztery lata więzienia.

W pierwszym dniu procesu przed gmach sądu przybyło autem dwóch, ubranych z niezwykłą elegancją, panów; bardzo chętnie pozowali przed obiektywami aparatów, z wielką werwą i ożywieniem prowadził rozmowy w restauracji sądu z adwokatami oraz liczny mi znajomymi. Już podczas pierwszej rozprawy poczęli gwałtownie atakować współoskarżonych i świadków, którzy składali niekorzystne dla nich zeznania: wskazywali nagle z miejsc, waliłi pięściami, głośno krzycząc, posługiwali się niejednokrotnie dość niewybrednym leksykonem.

Adwokaci musieli ciągle powstrzymywać ich zapał i temperament w momentach, gdy metody samoobrony poczynają przekraczać pewne granice. — Sklarkowie doprowadzali innych oskarżonych swą taktyką do ataków histerycznych, aż wreszcie pod wpływem przeciągającego się w nieskończoność procesu sami poczęli ulegać atakom nerwowym i hysterii.

Taktyka ich, przygotowywana w ciągu 2 i pół roku pierwiastkowego śledztwa, była dość przejrzysta: obydwa oskarżeni byli jedynie narzędziem w rękach potężnego i despotycznego starszego brata, Maksa, (w okresie, gdy rozpoczął się proces, znajdował się on na łożu śmierci), który kierował nimi, jak maneknamy, wiedział o wszystkim, wydawał polecenia, nie liczył się absolutnie ze zdaniem swych młodszych braci, którzy obecnie muszą pokutować za jego grzechy, chorobliwą ambicję i niezaspokojoną żądze hazardu.

Bracia Willy i Leon w swej samoobronie posługiwali się jeszcze jedną metodą taktyczną. Twierdzili oni, iż absolutnie znają się na buchalterji, dziedzinie ta, związana z cyframi, księgam i dostawami, jest im zupełnie obca. Nigdy nie zaglądali do b'ura, gdzie kontrolę nad milionowymi cyframi piastowali zaangażowani buchalterzy.

— Panie prezydencie, twierdzi pan, iż w księgach zostały ujawnione fałszywe pozycje? Możliwe; my jednak o tem nie wiemy i na ten temat nie potrafimy udzielić żadnych wyjaśnień. Oczywiście, gdyby tu był Maks, mógłby to wszystko wytłumaczyć.

Metoda oskarżonych braci okazała się bardzo celowa, jednak w momencie, gdy zażądano od nich odpowiedzi na pytanie, czy podpisali fałszywe czekki w wysokości 180 milionów marek oraz fałszywe weksle na 20 milionów, trudno było powoływać się na umierającego brata. Podpisali, czy też nie podpisali? Wyrok oraz jego obszerne motywy dają na to pytanie odpowiedź pozytywną.

Wówczas, gdy część wyroku, dotycząca braci Sklarek, została wysłuchana przez wypełnioną po brzegi publicznością salę sądową w milczeniu, łagodnie kary, na które zostali skazani pozostali oskarżeni, wywołały powszechne poruszenie i niebawem zdumienie. Łagodne te kary tłumaczy się tem, iż oskarżonym członkom samorządu berlińskiego oraz urzędnikom, w najgorszym wypadku, zarzucano łapownictwo, główni zaś bohaterowie procesu skazani zostali za popełnienie oszustw i nadużyć.

Towarzyszy Sklarków na lawie oskarżonych należy podzielić na trzy kategorie: członkowie samorządu z wyboru, przedstawiciele partii politycznych, — pierwsza grupa ze społecznego punktu widzenia zasługuje na największe zainteresowanie; — urzędnicy samorządowi oraz personel firmy Sklarek.

Główny buchalter przedsiębiorstwa wyświadczył sądowi nieocenione przyługi: jemu zawdzięcza bowiem sąd wykrycie tajemniczego szyfru oraz pozycji, za którymi ukrywali się działacze komunalni.

Urzędnicy Sklarków zostali ukarani za wykroczenia, jakich dopuścili się w obawie utracenia posady. Byli oni tak osłepieni blaskiem i potęgą swoich szefów, iż myśl o wykroczeniu prokuratora do tej świętyni wydawała się czemś nieprawdopodobnym, prostoprostu fantastycznym. Beznadziejnie skompromitowani zostali dyrektorzy banku samorządowego. Nie dlatego, iż dopuścili

się tak poważnych wykroczeń kodeksowych. Niskie kary świadczą, iż winna ich z punktu widzenia formalnego nie była tak wielka. Ludzie ci skompromitowali się sromotnie w oczach opinii społecznej i moralnej.

Bank samorządowy Berlina udzielał nieograniczonych kredytów podejrzanyemu spekulantom, którzy nagłe pojawili się nie wiadomo skąd na widowni, zabłysnęli, jak meteory na berlińskim horyzoncie, którzy wypłynęli z mroków okresu inflacji, — berliński bank samorządowy znajdował się w rękach ludzi słabych i małowartościowych, którzy stale wygrywali na wyścigach, nie wkładając w grę ani grosza. („Ci Sklarkowie są doprawdy genialni!“) Panowie dyrektorzy otrzymywali uposażenia, za które można było żyć przy zwoicie bez luksusu, byli oni szczęśliwi, iż szary i bezbarwny ich żywot nagle został opromieniony oslepiającym światłem najbardziej luksusowych lokali berlińskich, radzi byli niezmiernie kosztownym podarkom, któremi obsypywali ich Sklarkowie, mogli oni przebywać w atmosferze ludzi bogatych, którzy mogą sobie na wszystko pozwolić i nie troszczą się o jutro.

Wreszcie odrębną grupę w tym procesie — monstre stanowili członkowie samorządu i rejonowi burmistrzowie, którzy wysunięci zostali na te stanowiska przez partje polityczne.

Sklarkowie bynajmniej nie należeli do „rządu“ tych, którzy obdarowują swych bliźnich, nie żądając wzajem-

żadnego ekwiwalentu. Domagali się rekompensaty i otrzymywali ją: nikt nie był tak świetnie poinformowany o tem, co się dzieje na najbardziej tajnych posiedzeniach samorządu i komisji, nikt nie miał takich możliwości wyzbywać się lichego towaru, jak bracia Sklarek. Wreszcie ci parwenjusze, ludzie nie posiadający żadnej przeszłości ani tradycji handlowych, których całe biuro mieściło się w dwóch ciasnych umeblowanych pokojkach, sfinalizowali z berliński samorządem transakcję, na mocy której objęli dostawę monopolową dla berlińskich urzędów miejskich ubrań, kołder, palt i t. p.

Sklarkom opłaciły się ich koszty, warto im było w nocy wyskakać z łóżka i śpieszyć do restauracji, aby wyjechać tam pijanych dostojników samorządowych, którzy potrafili zamawiać szampana, nie mieli jednak pieniędzy na uszczenie rachunków, opłacili się im również sownice królewskie podarunki, które ofiarowali przy każdej nadarżającej się okazji.

Podczas procesu ujawniono smutny szczegół z biografii osławionych braci. Byli oni już raz aresztowani podczas wojny za popełnienie przestępstwa kryminalnego, jednak na skutek śmierci głównego świadka zostali uniewinnieni.

Proces ten i wyrok, którym obszerne zajmuje się obecnie cała prasa niemiecka, stanowi niewątpliwie najsmutniejszy rozdział w dziejach samorządu miejskiego Berlina.

PROFESOR STRZELA DO REKTORA.

Niezwykły wypadek zdarzył się na cmentarzu wiedeńskim.

Kryzys moralności wśród elity umysłowej.

Przed kilku dniami zaszedł w Wiedniu niezwykle wypadek. Odywał się właśnie pogrzeb jednego z uczonych światowej sławy, znakomitego przyrodnika i profesora tamtejszego uniwersytetu. Nad otwartym grobem stanął rektor wszechniczy, by uczcić przemówieniem pamięć zmarłego. W tej chwili padł strzał. Padł z rewolweru, który w ręce trzymał... 64-letni nadzwyczajny profesor uniwersytetu!

Śledztwo dotarło do przyczyn tego niesamowitego zdarzenia. Strzelający miał ansę na rektora, że ten rzekomo przeszkodził mu w otrzymaniu tytułu zwyczajnego profesora uniwersytetu. Postanowił więc swego urojonego „prześladowcę“ zabić. Dla wykonania tego zamiaru obrał moment uroczystego pogrzebu...

Ten objaw zdziwienia i rozwydrzenia moralnego zdarzył się wśród najwyższej elity świata intelektualnego.

A więc i tam plenią się miazmaty rozkładu etycznego, jakiego jesteśmy wciąż świadkami.

Ludność przechodzi nietylko kryzys gospodarczy i finansowy — trapi ją niemniej ciężki i niemniej dojmujący w swych następstwach

kryzys moralny.

Niewątpliwie ten drugi jest w bardzo ścisłym związku z pierwszym, na rozprężenie moralne działają właśnie przewroty i kataklizmy w dziedzinie życia gospodarczego i finansowego. Przyszły historyk okresu powojennego ludzkości bezsprzecznie dopatry się ścisłego związku przyczynowego między oboma kryzysami — materialnym i moralnym, — wykaże dokładnie ich pochodzenie, cechy i skutki. Boć przecie nie ulega wątpliwości, że walka o byt w dobie zmagani gospodarczych i finansowych

zaostrzyła się niepomierne, redukcje i bankructwa, pauperyzacja i nagłe wytrącanie z koleji normalnego życia — wszystko to działa na psychę słabszych i mniej odpornych etycznie jednostek. Toteż widzimy coraz częściej wręcz nie samowite objawy reagowania na przypadki losu: ludzie, którychby nigdy o to podejrzewać nie można było, chwytają za rewolwer, stosują metody teroru, samosądu.

Rubryka takich jednostkowych aktów teroru i samosądu rośnie w zastraszający sposób. Mnożą się kolizje, które w normalnych czasach z łatwością byłyby wyrównywane kompromisowo, czy najwyżej przy pomocy sądów fachowych, — obecnie zaś są załatwiane strzałem rewolwerowym czy dźgnięciem noża.

Zwiększyła się niepomierne pobudliwość jednostki, jej zniecierpliwienie, przedenerowanie. Otepiała równocześnie jej odporność na nakazy moralne. Coraz mniej działają hamulce moralności — coraz bardziej wyładowuje się egoizm jednostki, nie znoszącej żadnych wierzów, a ulegającej jedynie swej woli i ambicji. Stąd te częste tragedje, te zabójstwa i napady, fakty samosądu urojonych czy rzeczywistych krzywd.

Płytką, a czasem i perfidną wykładnią wysła się, aby tym objawom nadać piętno polityczne. Nic łatwiejszego, a zarazem nic fałszywszego. Przejawy zbrodniczego samosądu czy jednostronne erupcje akcji terrorystycznej mają tło społeczno-obyczajowe, są wynikiem zarówno zachwiania się wartości moralnych, jak i pogłębienia kryzysu gospodarczego ale sprowadzanie ich do łożyska politycznego, to może dla „rozgrywkowych“ celów wygodnie, jednak nie oddające istoty rzeczy. Wszędzie bowiem w każdym skupisku ludzi, czy to

będą przekonani takich czy owakich, krzewi się obecnie otepienie moralne, ogarniające na szczęście tylko słabsze i mniej wytrzymałe na trudności życia jednostki.

Ale nie o to chodzi właściwie. Nie o mniej lub więcej fałszywą czy prawdziwą interpretację. Chodzi o uświadomienie sobie zła i o zarządzenie mu. Samo karanie winnych nie starczy. Oczywiście: obowiązkiem władz jest ochranianie społeczeństwa przed niepożytecznymi odruchami wykołajców, najbardziej rygorystyczny dla nich wymiar sprawiedliwości. Lecz to nie jest wszystko, co musi być zrobione.

Musi być wychowane pokolenie młode, o silnym pionie moralnym, zahartowane wobec naporu przeciwności życiowych, uodpornione przed prądami rozkładczymi, działającymi obecnie tak silnie, a przejawiającymi się w rozkładzie życia rodzinnego, przeroście kultury fizycznej nad umysłową.

Generację dojrzewającą obecnie wśród gigantycznych zmagani życia gospodarczego, wytracających niejednego z koleji normalnego życia i wtrącających w otchłań przerożonych komplikacji w walce o byt — musi uodpornić nowa polska szkoła.

Jest to jednym z jej najważniejszych zadań.

Gabinet terapii fizykalnej
Dr. POLAKA
Al. Kościuszki 53
 prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA
 lampa kwarcowa, promienie pozaczterwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaże i t. d.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy łódzkiego okręgu włókienniczego.

Nadzorczy Widzewskiej Manufaktury złożyli sprawozdanie ze stanu firmy. — Warunki układu, proponowanego wierzycielom.

Przed paru dniami nadzorcy sądowi Widzewskiej Manufaktury adw. Jasieński i kupiec Oskar Ziegler złożyli sprawozdanie ze stanu nadzorowanej firmy za miesiąc maj r. b.

Jest to sprawozdanie za siódmy miesiąc nadzoru sądowego Widzewskiej Manufaktury. Jak widzimy, termin odroczenia wyplat może być najdalej dziewięciomiesięczny i do dnia 4 sierpnia r. b. winno być ukończone postępowanie układowe, zarządzane decyzją sądu z dnia 26 stycznia r. b. na skutek prośby firmy.

W niedługim czasie w bieżącym miesiącu ma się odbyć ostateczne sprawozdanie pretensji wierzycieli, którzy dotychczas nie zdołali zgłosić swych należności, poczem dopiero będzie zwołane zebranie wierzycieli, na którym będzie zdecydowana ostatecznie kwestja ewentualnego zawarcia układu na proponowanych przez Widzewską Manufakturę warunkach.

Treść tego układu jest następująca: Wierzyciele Widzewskiej Manufaktury mają otrzymać 50 proc. swych należności bez kosztów i odsetek, płatnych w 4 równych ratach w ciągu 2 lat od 1 stycznia 1933 r. począwszy, poza tem ci wierzyciele, którzy wyrażą zgodę na rozłożenie swych wierzytelności na okres 10-letni, mają otrzymać pokrycie w pełnej 100 procentowej wysokości, również jednak bez kosztów i procentów.

Jak wiemy w pierwszych terminach sprawdzenia wierzytelności w czasie od 15 do 22 marca r. b. zgłosiło się i zostało przyjętych 51 wierzycieli na ogólną sumę 14.445.105 zł.

Ze sprawozdania nadzorców sądowych za maj r. b. wynika, iż fabrykacja w Widzewskiej Manufakturze w tym czasie zmniejszyła się, a to wskutek dużej ilości świąt. Uruchomienie zaś w porównaniu z miesiącem kwietniem powiększyło się w przędzalni amerykańskiej o 12 proc., w przędzalni egipskiej o 40 proc. oraz w tkalni o 18 proc. W tym czasie Sp. Akc. przeciętnie zatrudniała 4.855 robotników w ostatnim zaś tygodniu zatrudniła ich 5065 osób. Produkcja ogólna tkanin i przędzy z powodu zmniejszonej ilości dni roboczych zmniejszyła się, natomiast sprzedaż przędzy i tkanin w maju powiększyła się o zł. 640.054 i wyniosła ona w tym czasie zł. 2.073.003.

W maju spłacono podatków zaległych i bieżących oraz świadczeń zł. 186.471 rezydentów zaś surowca i półgotowych towarów na składzie w zastawie i w składach konsygnacyjnych zmniejszył się o 39.710.18 dolarów i wynosi obecnie 1.307.013 dolarów.

Nadzorczy oświadczają równocześnie iż, jak ich informują, pertraktacje b. zarządu Widzewskiej Manufaktury z wierzycielami napotyka na poważne trudności ze względu na warunki, jakie stawiają wierzyciele, jednak są one prowadzone w dalszym ciągu.

W sprawie tej powstał spór między sędzią komisarzem a nadzorcą w przedmiocie zaaprobowania planu wyplat,

gdyż na skutek wystosowanego przez zarząd sp. akc. żądania wypłacenia należności za kupony 8 proc. obligacji Widzewskiej Manufaktury, których terminu płatności już minął, nadzorcy byli zdania, iż należność ta winna być wypłacona przed należnościami skarbu państwa i samorządu, opierając się na przepisie Rozporz. Prez. o zapob. upadłości.

Sędzia komisarz s. h. Gross natomiast był zdania, iż w myśl tych przepisów oraz przepisów o przywilejach i hipotekach, należności skarbu państwa i samorządu powinny być zapłacone przedewszystkiem, a później dopiero należności za kupony obligacji.

Ciekawy ten spór rozstrzygnie sąd na posiedzeniu w dniu dzisiejszym.

Eksport konfekcji w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy r. b.

Pierwsze 4 miesiące roku 1932 wykazują ogólny spadek importu wyrobów konfekcyjnych wszelakich w porównaniu z pierwszymi 4-ma miesiącami 1931 r. a to z przeszło 10 milionów złotych na niecałych 6 milionów złotych. Natomiast wartość eksportu konfekcyjnego za pierwsze 4 miesiące roku 1932 jest znacznie wyższa, niż za pierwsze 4 miesiące roku 1931 i podniosła się z 6 milj. zł. na przeszło 9 milj. zł. Gdy zatem w pierwszych 4-ch miesiącach zeszłego roku, nasz bilans handlowy w artykułach konfekcyjnych był jeszcze bierny mniej więcej na 4 milj. zł., to za pierwsze 4 miesiące r. 1932 jest on aktywny mniej więcej również na 4 milj. zł.

Oczywiście główną rolę odgrywa tu eksport odzieży, który w pierwszych 4-ch miesiącach zeszłego roku był jeszcze słaby i nie dochodził do 1 milj. zł., obecnie zaś, t. j. w pierwszych 4 miesiącach r. 1932 zbliżył się do 5 milj. zł.

Podniósł się także nieco eksport wyrobów dzianych, ale spadł znacznie eksport kolder, koców i firanek, następnie stożków do kapeluszy, a w końcu wyrobów gumowych, t. j. szczególnie obuwia gumowego. Niemniej jednak eksport wyrobów gumowych wyniósł w pierwszych 4-ch miesiącach b. r. jeszcze 2.250.000 złotych (wobec 3.250.000 zł. w pierwszych 4 mies. 1931 r.).

Eksport odzieży był wszelako w ostatnich miesiącach roku 1931 wyższy, niż w pierwszych 4 miesiącach 1932 roku. W owym okresie czasu bowiem napotykał on na mniejsze trudności ze strony państw importujących. Fakt, że utrzymuje się on mimo to nadal na stosunkowo znacznym poziomie, zawdzięcza eksport odzieży przedewszystkiem zwrotowi cel, który ponadto posiada duże znaczenie socjalne, pozwalając zatrudniać tysiące bezrobotnych w Brzezinach, Łodzi, Białymstoku, w Tarnowie itp. (F)

Gielda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza, zwłaszcza dla Londynu. Obroty dewizami były stosunkowo nieduże. W obrotach międzybankowych banknotami dolarowymi obracano po kursie 8,88,25 (drobne odcinki). Wypłata telegraficzna na Nowy Jork 8,919. Notowano kursy dewiz: Belgja — 124,20, Holandia — 360,45, Londyn 31,80—31,75, dewiza na Nowy Jork nie obracano z braku zapotrzebowania, Paryż — 35,08, Praga — 26,35, Szwajcaria — 174,25; w obrotach międzybankowych obracano dewizą na Berlin po 211,90 i funtem angielskim w gotówce po 32,10.

Tranzakcje dokonane a nienotowane: Gdańsk — 174,30, Sztokholm — 164, Medjolan — 45,45. W obrotach prywatnych: marka niemiecka — 210,75, banknoty dolarowe 8,89,25, dolar złoty — 8,95, rubel złoty — 4,76, rubel srebrny — 1,44, bilon 0,62. Kurs urzędowy jednego grama czystego złota 5,92,44.

AKCJE. Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego przy tendencji niezmiłonej. Notowano: Bank Polski — 70, Sole Potasowe — 80, tranzakcje w obrotach pozagiełdowych: Starachowice 5,50, za akcje Cukier chciano płacić 17,25, za Modrzejów 2.

PAPIERY PROCENTOWE: W grupie pożyczek procentowych zarówno

państwowych, jak i prywatnych przeważała tendencja mocniejsza; głównie interesowano się 4 i pół proc. listami m. Warszawy i 3 proc. poz. budowlana Notowano: trzy procentowa poz. budowlana 36—36,50, 4 proc. poz. dolarowa 46,25—46,50, 4 proc. poz. inwestycyjna seri. 95,95, 5 proc. konwersyjna 36, 7 proc. stabilizacyjna 44,75, 4 i pół proc. ziemskie — 33,25—33, 7 proc. ziemskie dolarowe 46, 5 proc. Warszawy 44—43,50, 8 proc. m. Warszawy 53—54,50—53,63. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 4 proc. inwest. zwykła 89, 4 i pół proc. Warszawy 43, 8 proc. m. Łodzi 52,75, 10 proc. Siedlec — 51, 8 proc. Piotrkowa 49, za 10 proc. Siedlec chciano płacić 49, za 6 proc. obligacje m. Warszawy 6-ej emisji 30,50. (chciano płacić), a za 5-mą i 9-tą em. 29.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po obniżonym o grosz kursie 8,87 w placeniu i 8,88 w żądaniu. Słabsza tendencja uwidoczniła się skutkiem zwiększonej podaży. Funt obniżył się do 31,75 w placeniu i 32 w żądaniu przy braku zainteresowania. Frank francuski bez zmiany 35,10 do 35,20. Frank szwajcarski wykazuje mocniejszą tendencję przy kursie 175 w placeniu i 175 i pół w żądaniu. Marka bez zmiany zachowuje mocną tendencję przy kursie 211 w placeniu i 211 i pół w żądaniu. Złote wyraźnie słabiej, ruble w placeniu 4,80 i 4,83 w żądaniu, dolary złote 8,98 do 9.

Listy bez zmiany w placeniu 52 i w żądaniu 52 i pół. (c)

Gielda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 692 tonny, w tem żyta 82 i pół tonny. Tendencja cokolwiek słabsza. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 24—24,50, pszenica dworska 27—27, i pół, zbierana 26—26 i pół, owies jedn. 25—25 i pół, zbier. 23—24, jęczmień kasz. 21—21 i pół zbierany 23—24, jęczmień

kasz. 21—21 i pół, groch jad. 30—33, Victoria 30—33, wyka 25—26, lubin niebieski 14—15, żółty 20—22, siemie lniane 38—40, mąka pszen. luks. 45—50, mąka 4/0 40—45, żytnia pyłkowa 41 — 43, żytnia siłkowa i różowa 31—33, otręby pszenne szale 14 i pół — 15, średnie — 13 i pół — 14, żytnie 14 14—i pół, kucheniane 22—23, rzepakowe 17 i pół — 18, słonecznikowe 18 — 18 i pół

Zapasy przędzy baw.

Według danych, uzyskanych w przesłaniu producentów przędzy bawełnianej w Polsce, stan zapasów przędzy na tutejszym rynku na dzień 26 czerwca przedstawia się następująco: zapasy przędzy na sprzedaż wynosiły 734.992 kg., co w porównaniu z okresem poprzednim wykazuje wzrost składów o 79.033 kg., zapasy zaś przędzy w tkalniach wynosiły 320.502 kg., co w porównaniu z poprzednim okresem wykazuje zmniejszenie się składów o 26.336 kg.

Ogółem więc zapasy przędzy wynosiły w pomienionym terminie 1.055.494 kg., co wykazuje wzrost o 52.697 kg. (c)

Gielda zbożowa w Łodzi.

Donosiliśmy już kilkakrotnie, iż w wyniku intensywnych prac komisji organizacyjnej miała w najbliższym czasie powstać łódzka giełda zbożowa. Komisja organizacyjna, po odesłaniu do ministerstwa do zatwierdzenia statutu giełdowego, przystąpiła do zbierania deklaracji wśród przyszłych członków giełdy. Deklaracje te wpływają w bardzo wielkiej liczbie, co najlepiej świadczy o potrzebie istnienia giełdy, jako też o dużym zainteresowaniu, jakie wzbudziła zapowiedź jej powstania. Niestety, ministerstwo dotychczas jeszcze nie odesłało statutu, co uniemożliwia otwarcie giełdy (c)

Więści gospodarcze.

W dniu wczorajszym biura rady naczelnej zrzeszenia kupiectwa polskiego i biuro stowarzyszenia kupców polskich zostało przeniesione z ulicy Szkolnej do własnego gmachu przy ulicy Zielnej Nr. 50. Numery telefonów niezmienione. Pod nowy adres należy kierować całą korespondencję. (F)

Centralny związek kupiectwa rozesał wczoraj memoriały dotyczące rady naczelnej kupiectwa żydowskiego w Polsce. Ze względu na zmiany, jakie zaszły w dotychczasowym układowie i delegaturze do rady naczelnej, a także wskutek zgłoszenia dwóch członków przysięgi, zostanie on przedłużony do zatwierdzenia na jesiennym sesji rady naczelnej kupiectwa żydowskiego w Polsce. (F)

Związek drogerzystów wystosował do ministerstwa przemysłu i handlu oraz departamentu służby zdrowia protest w związku z nowym projektem, zabraniającym ogłaszania i reklamowania preparatów leczniczych zarówno dopuszczonych jak i niedopuszczonych do obrotów w kraju, preparatów odywanych i t. p.

Związek drogerzystów prosi o wyeliminowanie tego zakazu z ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej i o ileby okazała się potrzeba wprowadzenia przepisów ograniczających reklamowanie lekarstw, to należy je umieścić w rozporządzeniu o specyfikach. (c)

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 2 lipca, Loco 5,95 lipiec 5,78 sierpień 5,82, wrzesień 5,87, październik 5,93, listopad 5,98, grudzień 6,07, styczeń 6,14 luty 6,21, marzec 6,30, kwiecień 6,36, maj 6,44.
Nowy Orlean 2 lipca, Loco 5,75 lipiec 5,76, październik 5,89, grudzień 6,02, styczeń 6,10 marzec 6,25, maj 6,37.
Liverpool, 2 lipca, Loco 4,67, lipiec 4,42, sierpień 4,39, wrzesień 4,40, październik 4,40 listopad 4,41, grudzień 4,43, styczeń 4,45, luty 4,48, marzec 4,51, kwiecień 4,53, maj 4,53, czerwiec 4,55, lipiec 4,60.
Liverpool, 2 lipca, Bawełna egipska, Loco 6,5, lipiec 6,28, październik 6,50, listopad 6,59, grudzień 6,63, styczeń 6,66, marzec 6,77, maj 6,88.
Upper, 2 lipca, Lipiec 5,60, październik 5,66, listopad 5,68, grudzień 5,70, styczeń 5,72, marzec 5,79.
Breme, 2 lipca, Lipiec 6,43, grudzień 6,63, styczeń 6,71, marzec 6,87, maj 6,97.
Aleksandria, 2 lipca, Gielda nieczynna.

AKCJE.

Bank Polski 70,—
Sole Potasowe 8,—

PAPIERY PANSTW. I LISTY ZAST. WNE.
3 proc. budowlana 36 — 36 i pół
4 proc. inwestycyjna seryjna 95,95
5 proc. konwersyjna 36,—
4 proc. dolarowa 46 i jedna czwarta i 46 i pół
7 proc. stabilizacyjna 44,75
7 proc. ziemskie dolarowe 46,—
4 i pół proc. ziemsk. zł. 33 i jedna czwarta — 33,—
5 proc. m. Warszawy 44,—43 i pół
8 proc. m. Warszawy 44—54 i pół — 53,63.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

WYWIAD KREDYTOWY

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą
NARUTOWICZA № 30
tel. 129-30.



DŹWIĘKOWY KINOTEATR

"CAPITOL"

Dziś Premjera!!!

Uroczą i zmysłową

NORMA SHEARER

bohaterka filmu „WOLNE DUSZE”

w swej najlepszej kreacji, jako

„ROZWÓDKA”

Wstrząsający dramat życiowy, odsłaniający najbardziej intymne słabości ludzkie.

W głównych rolach męskich:

Conrad Nagel
Robert Montgomery

Nadprogram dźwiękowy dodatek oraz aktualność z kraju. — Początek w dni powszednie o 6-ej, w soboty i niedzielę o 2.30. — Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona! — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!

Nowy ustrój ministerstwa pracy. Dotychczasowa nazwa będzie utrzymana.

Warszawa, 4 lipca.

(F) Potwierdzają się pogłoski o ustąpieniu w niedługim czasie z ministerstwa przemysłu i handlu wicemin. Józefa Koźuchowskiego. Otrzymał on mianowicie propozycję wejścia do dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego.

Również w skład dyrekcji BGK. ma wejść dotychczasowy dyrektor departamentu ubezpieczeń społecznych Drecki, który z dniem 1 lipca ustąpił z ministerstwa pracy. Nowy statut organizacyjny ministerstwa pracy i opieki społecznej podzielony został na cztery departamenty: pracy, ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej i służby zdrowia. Osobno istnieje biuro personalne i gabinet ministra.

Dotychczas główny inspektorat pracy istniał jako odrębny resort administracyjny, obecnie stanowić on będzie wydział inspekcji pracy w departamencie pracy, do którego włączone zostały sprawy pośrednictwa pracy i bezrobocia, należące dotychczas do departamentu opieki społecznej i sprawy imigracji i emigracji.

Na czele departamentu pracy stoi

główny inspektor pracy. Departament służby zdrowia obejmuje wszystkie sprawy, którymi zarządzał minister spraw wewnętrznych prócz spraw sanitarno-technicznych, które pozostały w kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nowomianowani wiceministrowie pracy i opieki społecznej podzielili się

następującymi resortami: wicemin. Rożnowski departament pracy i ubezpieczeń społecznych a wicemin. Piestrzyński departament opieki społecznej i służby zdrowia.

Mimo obiegających od kilku tygodni pogłosek o zmianie nazwy ministerstwa dotychczasowa nazwa została w statucie utrzymana.

BEZ PAJZPORTÓW ZAGRANICZNYCH. VIZ



Sprzedaż biletów i informacje w biurach Linii Kowalka 116, w Gdyni — ul. Waszyngtona, oraz

Wycieczki morskie Linii GDYNIA — AMERYKA

DO FRANCJI ZACHODNIEJ — Ceny od zł. 400.— (Anglia, Francja, Holandia) od dnia 15 sierpnia do dnia 29 sierpnia b. r.

DWA DNI W KOPENHADZE — Ceny od zł. 100.— od dnia 6 sierpnia do 9 sierpnia rb.

NA PLAŻE NADMORSKIE — Ceny od zł. 480.— (Anglia, Belgia, Holandia) od dnia 23 lipca do 11 sierpnia b. r.

Gdynia-Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, w Gdyni — ul. Waszyngtona, oraz agencjach turystycznych.

Sąd doraźny nad bandytami kaliskimi odbędzie się w dniu 13 lipca. — Herszt groźnej szajki korespondował z Al Capone

Jak już parokrotnie donosiliśmy — po zlikwidowaniu groźnej bandy zbójczej i aresztowaniu przy ul. Ogrody 4 wszystkich trzech jej hersztów, śledztwo przeprowadzone zostało w trybie doraźnym.

Jak się obecnie dowiadujemy — rozprawa doraźna wyznaczona została na dzień 13 bm.

Ostatnia faza kończącego się śledztwa przyniosła jeszcze jeden znamieny szczegół. Mianowicie podczas dokonanej powtórnie, wyjątkowo drobiazgowej rewizji w gnieździe bandyty, znaleziono dość obszerną korespondencję, a m. in. również list, autorem którego jest słynny bandyta amerykański, jeden z królów świata podziemnego, Al Capone. List wysłany został z więzienia i dotyczył współpracy obydwu godnych sie-

bie „działaczy” na przyszłość.

Jak słychać — do głównej komendy policji w Warszawie nadchodzą za pośrednictwem polskich placówek dyplomatycznych zapytania, kierowane przez władze bezpieczeństwa różnych państw, w kwestii możliwości wydania Pachółka. Widoki na to są bardzo nikłe, albowiem gdyby bandyta, któremu — jak i jego dwum towarzyszom — grozi kara śmierci, został skazany „tylko” na dożywotnie więzienie, wówczas również nie mógłby być wydany sądom innych państw. Wydanie nastąpić bowiem może dopiero po odbyciu kary, orzeczonej przez sąd danego kraju, tym razem — Polski.

Wszyscy trzech bandyci zachowują się najzupełniej spokojnie, są całkowicie opanowani, zaś Pachówek wyraża jedynie

obawę, czy syn jego, którego bardzo kocha i którego chętnie prowadził na spacer w wolnych „od zajęć” chwilach — będzie miał również smutne perspektywy, jak obecnie jego ojciec.

Do szeregu poważnych przestępstw jak handel żywym towarem w Chinach, przemykanie alkoholu i zastrzelenie kilku policjantów w Ameryce Północnej, doszło jeszcze do ogólnej listy grzechów Pachółka kilka drobnych przestępstw, jak pobicie kapitana okrętu „Ivonsen”, na którym to okręcie Pachówek służył czas dłuższy jako palacz i zwiędził dzięki temu niemal wszystkie większe porty świata, następnie — handel opium w Chinach, handel narkotykami w Egipcie i sporo innych. (p).

ZEBRANIE ŁÓDZKIEJ POSELSKIEJ GRUPY REGIONALNEJ B.B.W.R.

W ubiegłą niedzielę w lokalu sekretariatu wojewódzkiego, przy ul. Prez. Narutowicza 45 odbyło się zebranie łódzkiej poselskiej grupy regionalnej BBWR. W zebraniu wzięli udział: senatorowie Roźnowski Wojciech i Rutkowski Stefan, posłowie: dr. Fichna Bolesław, Urych Aleksander, Dratwa Dominik, Wołczyński Józef, Płoczek Franciszek, Minberg Jakób, Rakowski Kazimierz, Panaszek Michał i inni.

Z ramienia sekretariatu generalnego i sejmowego klubu poselskiego BBWR uczestniczył w obradach poseł Wawrzynowski Michał. Przewodniczył obradom poseł dr. Fichna. Zebranie poświęcone było omówieniu spraw organizacyjnych i propagandowych BBWR, na terenie województwa łódzkiego, w związku z antypaństwową pracą stronnictw opozycyjnych w sprawach skarbowych i budżetowych. Po powołaniu na stanowisko wiceprezesa grupy, regionalnej (dotychczasowy w-prezes pos. Franciszek Lipiński przeszedł do Poznania) posta d-ra Bolesława Fichny referaty wygłosili pp.: poseł Urych Aleksander, Fichna Bolesław i Dratwa Dominik.

W dyskusji nad referatami zabierali głos wszyscy obecni na posiedzeniu. — Zebranie zakończyło się powzięciem całego szeregu uchwał dotyczących pracy BBWR na terenie województwa łódzkiego.

ZEBRANIE INFORMACYJNE W ŁODZI CZŁONKÓW ZWIĄZKU LEGJONU MŁODYCH

Członkowie Legionu młodych akademickiego związku pracy dla państwa okręgów: warszawskiego, poznańskiego, łwowskiego, krakowskiego, pomorskiego, wileńskiego, łuckiego, przebywający w okresie letnim na terenie miasta Łodzi i okolicy proszeni są o przybycie na zebranie informacyjne Legionu młodych w Łodzi.

Zebranie to odbędzie się w środę, dnia 6 lipca br. o godz. 19, w lokalu zw. legionistów, przy ulicy Prez. Narutowicza 45 (prawa oficyna, II wejście, I p.)

O niezawodne przybycie wszystkich członków uprasza komitet zebrania.

URLOPY W URZĘDACH

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna naczelnik wydziału administracyjnego łódzkiego urzędu wojewódzkiego, p. Aleksander Tymieniecki 6-ty, godniowy urlop wypoczynkowy.

Naczelnika Tymienieckiego zastępować będzie radca wojewódzki p. Władysław Markiewicz.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Dziś premjera!

Szampańska komedia pełna humoru w wykonaniu HAROLDA LLOYDA p. t.

HAROLD

**TRZYMAJ
SIE**

Nad program aktualności krajowe i dźwiękowy tygodnik Paramountu. — Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. n., w niedzielę i święta o godz. 2 p. n., ostatni seans o godz. 10 włącz. — Ceny miejsc: I 1.25, II 99 gr., III 60 gr. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. — Następny program: „OBLAWA PARYŻA” z uroczą Annabelą i ulubionym piosenkarzem ALBERTEM PREJEAN w roli tytułowej. — Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. 50-10.

OGLOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 1 lipca 1932 r. zaoznacze postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Franciszek Postleb, właśc. Artur Postleb i małż. R. i Z. Kuss, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 1 lipca 1932 r., 3) zamianować sędzią komisarzem sędzię handlowego Stanisława Izyckiego, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Zdzisława Knappika, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętownianie ruchomości, rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność kuratora masy upadłości KNAPPIK.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 9-go lipca 1932 r. o godz. 10-ej stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale III Handlowym przy ul. Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, sala Nr. III osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz masy upadłości (Brak podpisu).

OGLOSZENIE.

(Drugi i ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności).

Sąd Okręgowy w Łodzi III Wydział Handlowy decyzją z dnia 1 kwietnia 1932 r. w sprawie Nr. Z. 103/31 o ogłoszeniu upadłości firmie „Farbiarnia i Wykończalnia S. Leder i M. Heyman” wyznaczył nowy trzymiesięczny termin dla sprawdzenia wierzytelności.

Syndycy tymczasowi teje masy na mocy art. 511 i nast. K. H. wzywają wszystkich tych wierzycieli powyższej upadłości, którzy w pierwszym terminie nie zgłosili swych wierzytelności, aby do dnia 1 sierpnia r. b. stawili się osobiście lub przez pełnomocników u syndyków tymczasowych adw. Modesta Słonowskiego w Łodzi ul. Zachodnia 57 w godz. między 17—19 lub adwokata Wiktora Pełki w Łodzi ul. Narutowicza 47 w godz. między 17—19 i oświadczyli z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami, oraz aby złożyli u nich tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w dniu 25 sierpnia 1932 r. o godz. 10-ej rano w III Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, sala Nr. III.

Syndycy tymczasowi:

- (-) M. Słonowski, adwokat
(-) W. Pełka, adwokat
(-) H. Graeser.

PENSJONAT DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W KOLUMNIE

przyjmie jeszcze kilkoro dzieci. Opieka troskliwa. Cena 5—6 złotych dziennie. Silberschützowa, dom Kabzy, Kolumna - Przygód, Szosa nr. 7 obok ulicy Sandomierskiej. 25-2

POTRZEBNA manicurzystka zaraz. ul. Nawrot 47, fryzjer „Feliks”.

POTRZEBNA służąca umiejąca gotować. Zeromskiego 34, restauracja. 6

Letniska

JAREMCZE. Pensjonat „Raj” poleca pokoje komfortowe. Łazienki, kłosey angielskie, wodociągi, we własnym zarządzie. Ceny niższe.

ORLOWO. Komfortowy pensjonat „Le na” blisko morza, woda bieżąca, poleca pokoje z utrzymaniem lub bez, kuchnia Warszawska, ceny konkurencyjne.

Rozmaite

Drobne ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

SPÓLNIKA inteligentnego z 1000 zł. do długoletniego biura poszukuje. Of. sub. „Zapewniony byt”.

MŁYNY wodny blisko Łodzi mielenie gospodarskie, odstąpię Wiadomość Anrzejka 16, Smulski, wieczorem.

ABSOLWENTKA klasyki i studentka polonistyki przygotowuje eksternów do matury, tel. 140-15, proszę p. Helenę.

Matrymonialne.

STARSZY inteligentny pan zapozna sympatyczną inteligentną panią, cel towarzyski. Oferty sub „A. B.” do Republiki.

Zagubione dokum.

BOLESŁAW Rychter, Piotrkowska 255 zagubił zaświadczenie tożsamości i dokumenty wojskowe.

Wyjątkowa Okazja

przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio

BIURO „IRENIT”

ul. Piotrkowska Nr. 89, tel. 223-38.

Duży pokój umeblowany

do wynajęcia dla jednej osoby lub małżeństwa. Ewentualnie z utrzymaniem. Ul. Zeromskiego 18 m. 27,

„Czystość”

Piotrkowska 44, telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szw.

Pielęgniarka

rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne Telefon 230-79.

Duży LOKAL

PO BANKU Kup. Kred. w Łodzi Zawadzka 11, parter, front, o 7 dużych oknach wystawowych w całości lub częściowo DO WYNAJĘCIA wprost od gospodarza. Informacje: H. Król, Ogrodowa 4, tel. 139-09.

OLLA GUM. Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakoś zastępuje na Wasze zaufanie. TYLKO „OLLA”

Doktor KLINGER Spec. chor. weneryczn. skórnych i włosów (porady seksualne). ANDRZEJA 2. TEL. 132-28. Przyjmuje od 9—11 i 5—8, w niedziele i święta od 10—12.

Do akt Nr. 1481 1931 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszer” i składających się z pianina oraz maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Do akt Nr. 1481 1931 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszer” i składających się z pianina oraz maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Do akt Nr. 1481 1931 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszer” i składających się z pianina oraz maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Do akt Nr. 1481 1931 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszer” i składających się z pianina oraz maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Do akt Nr. 1481 1931 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszer” i składających się z pianina oraz maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Do akt Nr. 1481 1931 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszer” i składających się z pianina oraz maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Do akt Nr. 1481 1931 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszer” i składających się z pianina oraz maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Dr. med. H. Lubicz Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych Cegielniana № 7 telefon 141-32. Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11

Dr. med. D. Rozencwajg przeprowadził się na Narutowicza 16 (Piłsudskiego 72) TELEFON 128-74. 30-2. Przyjmuje od 9—10-ej i od 6—7 wieczór.

Dr. HELLER choroby skórne, weneryczne i moczościowe Nawrot 2 Telefon 179-89. przyjmuje do 10 rano i od 4—8 popoł. dla pań spec. od 4—5-ej, niedz. i święta od 11 do 2 po poł. 30-2

DOKTOR W. Łagunowski Piotrkowska 70, tel. 181-83. Choroby skórne, weneryczne i moczościowe (Naświetlanie promieniami Roentgena) Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół, od 12 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 9—11.30 rano

Dr. med. L. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczościowe NAWROT 32, Tel. 213-18. przyjmuje od 8—10 rano, 1 od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 30-2

LEKARZ-DENTYSTA J. ROSEN przeprowadził się na Piotrkowska 97 tel. 182-69. Przyjmuje od 10—1 i 3—7, 30-2

Mieszkanie 4-ro pokojowe z wszelkimi wygodami w centrum miasta do oddania Informacje między 2—3, tel. 134-69. 30-2

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49, Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Prenumerata „Il. Republiki” od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych. Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smółski. W druk. „Republiki”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republiki” 68-148. ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. LEJ 2.— za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt.) Zarecz. za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada ogłoszeniom specjalnym o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.